PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VII, Nr 85 Warszawa, poniedziałek 1 października 1951 r. Cena 45 gr

XIX rzut ligowy

Ogniwo Kraków — Unia Chorzów 0:1 (0:0)

*

Włókniarz Łódź — Kolejarz Poznań 0:3 (0:2)

*

Kolejarz W-wa — Górnik Radlin 0:1 (0:1)

*

Gwardia Szczecin — Ogniwo Bytom 0:1 (0:1)

*

Gwardia Kraków — Włókniarz Kraków 1:1 (1:1)

TABELA

1.	Gwardia Kr.	(1)	19	27	39:12
2.	CWKS	(2)	18	25	32:24
3.	Górnik Rad.	(5)	19	23	32:24
4.	Budowl. Ch.	(3)	18	22	30:18
5.	Unia Chorz.	(6)	19	22	42:29
6.	Ogniwo Kr.	(4)	19	22	30:28
7.	Kolejarz W.	(7)	19	20	31:25
8.	Kolejarz P.	(8)	19	20	30:32
9.	Włókniarz K.	(10)	19	14	27:35
10.	Włókniarz Ł.	(9)	19	14	18:28
11.	Ogniwo Byt.	(11)	19	12	15:26
12.	Gwardia Sz.	(12)	19	5	13:58

Nowe przetasowanie nastąpiło w I lidze w wyniku ostatnich spotkań. Gwardia Kraków straciła punkt, a że CWKS ma o jedną grę mniej, więc też sprawa tytułu mistrzowskiego jest nadal kwestią najzupełniej otwartą. Na trzecią lokatę powrócił Górnik z Radlina.

W grupie spadkowej wszystko jest jeszcze możliwe. Oczywiście los Gwardii Szczecin jest przesądzony, ale pytanie „kto drugi" niepokoić będzie kibiców Włókniarza z Łodzi i Krakowa oraz Ogniwa Bytom do końca rozgrywek.

Ostatnia runda jest bardzo charakterystyczna przez fakt, że na pięć rozegranych spotkań aż w czterech gospodarze, mimo niewątpliwego atutu własnego boiska ponieśli porażki.

Zakończyły się walki o wejście do II ligi. Wchodzą do niej: z grupy I — Kolejarz Leszno, z grupy II — CWKS Ib, z grupy III — Ogniwo Ib Kraków i z grupy IV — Górnik Radzionków.

CDSA mistrzem ZSRR w piłce nożnej

W Związku Radzieckim zakończone zostały mistrzostwa piłkarskie ZSRR. Mistrzostwo zdobyła drużyna CDSA — 43 pkt. przed Dynamo Tbilisi — 36 pkt., Górnikiem Stalino — 34 pkt. i Skrzydłami Sowietów Kujbyszew — 34 pkt.

Ostatnie spotkania przyniosły następujące wyniki: CDSA — Dynamo Kijów 2:0, Dynamo Moskwa — Skrzydła Sowietów Kujbyszew 1:1.

4 rekordy świata ustanawia E. Zatopek

Fenomenalny biegacz czechosłowacki — kpt. **Emil Zatopek**, na zawodach lekkoatletycznych rozegranych w Starym Bolesławcu, ustanowił cztery nowe rekordy świata, osiągając w biegu godzinnym 20 km 52 m, na 20 km czas 59:51,8, na 10 mil ang. — 48.12,0, i na 15 km — 44:54,6.

Mecz przyjaźni i braterstwa

SIEDEM REKORDÓW POLSKI

plonem dwudniowej batalii pływaków



Po ukończeniu każdej konkurencji zawodniczki i zawodnicy Polski i NRD gorąco gratulowali sobie wyników. Na zdjęciu Fijałkowska w otoczeniu mistrzyni NRD w stylu grzbietowym Teuscher (po lewej) i Herzer, z którymi płynęła na 200 m grzb.



Mistrz akademicki Gold (NRD) zwyciężył przed Polakiem Goetzem (po prawej) na 200 m klas. A. Foto CAF

NRD — Polska 117:101

MIĘDZYPAŃSTWOWE spotkanie pływackie Polska — NRD zakończyło się sukcesem zawodników niemieckich, którzy pokonali polskich kolegów w stosunku 117:101. Na wynik ten złożyła się wygrana zawodniczek NRD 69:40 i porażka pływaków niemieckich 48:61. — W wyniku dwudniowych zaciętych walk Polacy ustanowili 7 rekordów krajowych: Petrusewicz 100 m klas. B. 1:12,4, sztafeta męska 3×100 m zmiennym w składzie Boniecki, Petrusewicz i Mroczkowski — 3:26,7, sztafeta kobieca 4×100 m dow. w składzie: Dzikówna, Przyborowicz, Werakso i Kowalska 5:12,2, Dzikówna 400 m dow. 5:50,2. Korecka 100 m grzbiet. 1:26,7, poprawiony następnie przez Dzikównę w sztafecie na 1:26,4, sztafeta 3×100 m zmiennym w składzie: Dzikówna, Mrozówna, Przyborowicz — 4:13,8.

Pierwszy występ sportowców NRD w Warszawie poprzedziła część oficjalna.

Witając gości przewodniczący sekcji pływackiej GKKF Gruda, oświadczył, że spotkanie przyczyni się do pogłębienia przyjaźni między obu narodami. Końcowy okrzyk na cześć pokoju, Związku Radzieckiego i wodza światowego obozu postępu — Józefa Stalina podchwycili gorąco zawodnicy obu drużyn i publiczność.

Przemawiający następnie kierownik drużyny NRD Flemming powiedział m. in.:

„Przybyliśmy do Was, aby pogłębić i wzmocnić kontakty sportowe nawiązane podczas Zlotu Berlińskiego.

Niech mi wolno będzie jednocześnie zapewnić Was w imieniu milionowej organizacji niemieckiego demokratycznego ruchu sportowego, że granica na Odrze i Nysie pozostanie nazawsze granicą pokoju między Niemiecką Republiką Demokratyczną i Polską Ludową".

Kończąc, kierownik drużyny NRD wzniósł okrzyk na cześć Prezydenta Bolesława Bieruta, i Prezydenta Wilhelma Piecka.

Po wymianie proporczyków między kapitanami drużyn, wręczono kwiaty sędziemu głównemu zawodów Węgrowi Karpatyi. Część oficjalną zakończyło odegranie Hymnu NRD, węgierskiego i polskiego.

Na meczu obecna była — szef Misji Dyplomatycznej NRD w Warszawie Aenne Kundermann.

Mimo, że w ogólnej punktacji zawodnicy niemieccy wyprzedzili naszych o 16 pkt. podkreślić trzeba, że z wyniku możemy być zadowoleni. Szczególnie dumni musimy być z sukcesów naszych chłopców, którzy wygrywając z tak poważnym przeciwnikiem udowodnili, że mimo braku chorych Tołkaczewskiego i Dobrowolskiego zajmują drugie miejsce wśród narodów środkowo-europejskich za Węgrami.

Wystarczy jeśli powiemy, że na 9 konkurencji tylko w dwóch: 200 m z żabką i 3×100 m zmiennym Polacy nie zajęli pierwszych miejsc. Bohaterem spotkania jest młody 17-letni wrocławianin Marek Petrusewicz, który mimo braku rutyny pokonał w konkurencjach klasycznych groźnych przeciwników Gierę, Straussa i Bodingera. Na drugim miejscu wymienić należy rekordzistów Polski: Bonieckiego i Gremlowskiego. Z kobiet na uznanie zasługuje Dzikówna, która zwyciężając na 400 m dow. rekordzistkę NRD na 1.500 m Andreas, ustanowiła rekord na dobrym poziomie. Poza nią wymienić trzeba ambitną Mrozównę, która nawiązała zaciętą walkę ze zdobywczynią srebrnego medalu podczas Igrzysk Akademickich w stylu klasycznym Helgą Barth, a w pokonanym polu zostawiła groźną Ewę Arndt.

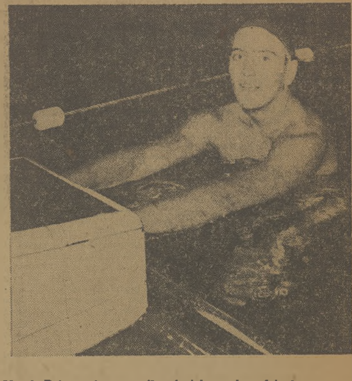
Dwudniowe boje na maleńkiej pływalni Ogniska toczone w przyjacielskiej atmosferze dostarczyły widowni wiele emocji. Podkreślić trzeba, że wąskość pływalni i związana z tym wysoka fala oraz glazurowana ściana obu brzegów pływalni utrudniły zawodnikom obu stron osiągnięcie jeszcze lepszych rezultatów. Spotkanie to, w którym pokonani gratulowali zwycięzcom sukcesów, stało się prawdziwą manifestacją nowej prawdziwą manifestacją przyjaźni.

Drugi dzień zawodów rozpoczęła konkurencja 200 m żabką kobiet. Do 150 m prowadziły Barth i Arndt. Po nawrocie Mrozówna przyśpiesza tempo, płynie na długich miękkich pociągnięciach, rytmicznie pracując rękami. Już doszła Arndt, minęła ją i coraz bardziej powiększa odległość. Jeszcze jedna długość pływalni. Mrozówna, dopingowana mocno przez publiczność, zbliża się do Barth. Ta ostatnia widząc zbliżające się niebezpieczeństwo przyśpiesza. Jest jeszcze kilka metrów do mety. Mrozówna czyni olbrzymie wysiłki, by dojść przeciwniczkę. Niestety meta jest już blisko. Zdecydowane zwycięstwo nad Arndt jest pięknym sukcesem 17-letniej bydgoszczanki. Stan meczu 67.53 dla NRD.

Oczekiwana z największym zainteresowaniem konkurencja 100 m dow. mężczyzn zakończyła się pięknym sukcesem mistrza Polski Procla. Na pierwszym nawrocie prowadzi Mroczkowski, tuż za nim Muller i Procel, dalej Spengler. Po 50 m czołówka wyrównała się, gdyż Mroczkowski stracił na dystansie wskutek złego nawrotu, a Procel i Muller przyśpieszyli tempo. Po 75 m na czoło wychodzi Procel, który zdecydowanie silnym finiszem odsuwa się od rywali. O drugie miejsce zaciekle walczą Muller i Mroczkowski. Z walki zwycięsko wychodzi zawodnik NRD. Stosunek punktów 71:60 dla NRD.

Takiej niespodzianki jaką uczyniła nam Dzikówna dawno już nie oglądaliśmy. Przed startem wydawało się, że Polka może zająć tylko trzecie miejsce. Tymczasem tuż po

Dokończenie na str. 2



Marek Petrusewicz sprawił największe niespodzianki w meczu Polska — NRD. Nie tylko wygrał on dwie konkurencje 100 i 200 m klas B, zwyciężając doskonałego Gierę, ale pobił rekord Polski na 200 m czasem 1:12,4. Foto CAF

Osiński, Pachół i Lesznerówna zdobywają tytuły mistrzowskie w Elblągu

GDAŃSK 30.9 (tel. wł.) — Dobrą propagandą lekkoatletyki były mistrzostwa pięcioboju kobiet, dziesięcioboju mężczyzn oraz w maratonie, zorganizowane w sobotę i niedzielę w Elblągu. Wyrazem dużego zainteresowania mieszkańców tego ośrodka przemysłowego była nienotowana liczba widzów, która przyglądała się imprezie. Przez dwa dni ponad 7 tys. publiczności było świadkami emocjonującej walki.

Godnym podkreślenia jest fakt, ze dzięki wzorom zaczerpniętym ze Spartakiady (paru działaczy i sędziów z Wybrzeza bawiło w czasie Igrzysk w Warszawie), zawody pod względem organizacyjnym wypadły dobrze

W nieobecności niedysponowanych Adamczyka i Krzyżanowskiego walka w 10-boju toczyła się pomiędzy Pachołem, AZS Szcz. i Krzesińskim Sp. Gd. Z zadowoleniem należy stwierdzić, że dobrze wypadli mało dotychczas znani lekkoatleci gdańskich Budowlanych — Tomaszewski i Borysewicz oraz Tułecki z łódzkiego Włókniarza.

Osiągnięcie przez Pachoła wyniku ponad 6.000 pkt. świadczy o wyraźnym rozwoju tego wieloboisty. Nie wiele gorszym był Krzesiński, który przegrał do swego przeciwnika różnicą 62 pkt. Różnica ta po pierwszym dniu była dużo większa i wynosiła 196 pkt.

Krzesiński odrobił ją w oszczepie oraz w tyczce, gdzie osiągnął mimo zmęczenia — 370, rehabilitując się częściowo za niepowodzenia na Spartakiadzie.

Wyniki Pachoła w poszczególnych konkurencjach przedstawiają się następująco: 100 m — 11,4; w dal — 6,51; kula — 13,05; wzwyż — 160; 400 m — 56,2; tyczka — 340; 1.500 m — 5,06,2; oszczep — 38,65; 110 m pł. — 17,3; dysk — 39.57.

Wyniki: 1) Pachoł, AZS Szcz — 6.013; 2) Krzesiński Sp. Gd. — 5.951; 3) Tułecki Włókn. Łódź — 5.317; 4) Tomaszewski Bud Gd. — 5.225; 5) Borysewicz Bud. Gd. — 4.868; 6) Bednarek Włókn. Pab. — 4.733.

Podobnie jak wśród mężczyzn zażarta walka toczyła się wśród kobiet pomiędzy Lesznerówną, AZS Pozn. i Moderówną, Bud. Gd.

1) Lesznerówna — 2.551 pkt., 2) Moderówna — 2.482 pkt., 3) Minicka, Bud. Szcz. — 2.352 pkt. 4) Maciejak, AZS Pozn — 2.033 pkt., 5) Penners, Sp. Gd — 2.029 pkt., 6) Pestkówna, Włókn. Łódź — 1.828 pkt.

Po pierwszym dniu prowadziła Moderówna, która po trzech konkurencjach (kula, skok wzwyż, i 200 m) miała 1.449 pkt., przed Lesznerówną — 1.431 pkt. Te 18 pkt. przewagi nie wystarczyło jednak wobec lepszego skoku w dal i 80 m pł. poznanianki. Lesznerówna przewyższała również swą rywalkę w skoku wzwyż.

Lekkoatletka gdańskich Budowlanych zrewanżowała się jednak w biegu na 200 m, uzyskując — 26,9, lepszy niż specjalistka tej konkurencji Minicka, która miała 27,1.

A oto rezultaty zwyciężczyni pięcioboju, Lesznerówny: kula — 9,11 200 m — 28,0; wzwyż — 143 cm; w dal — 5,00; 80 m pł. 13.2.

Bardzo interesujący był bieg maratoński. Na starcie stanęło 16 uczestników, z których tylko jeden wycofał się na trasie. Trasa doskonale wytyczona i prowadziła wzdłuż zatoki Zalewu Wiślanego. Trawiasta ścieżka i brak kurzu pozwolił biegaczom na osiągnięcie dobrych czasów. Jedynym mankamentem było to, że na 3 km. przed końcem maratonu, na przedmieściu Elbląga musieli oni dla wyrównania dystansu przebiec na stadionie 5 okrążeń. Wytworzyło to niepotrzebne obciążenie psychiczne dla biegaczy, którzy przy tak wielkim wysiłku mogli łatwo pomylić się w obliczeniu okrążeń.

Najrówniej biegł zwycięzca Osiński. Na półmetek przybył w 1:18,00, mając niedaleko za sobą: Kurka, Kozerę, Głuszcza i Filipka. Drugą grupę, oddaloną o jakieś 10 min. prowadził Witczak, Unia Wejh. Na 23 kilometrze, Osiński przechodził lekki kryzys, ale już dwa kilometry dalej odzyskał siły i od tego momentu biegł samotnie wśród owacyjnie witających tłumów.

Wyniki: 1) Osiński, Unia Szcz. — 2:43.06; 2) Kozera, Kol. Pozn. — 2:49.00; 3) Kurek, OWKS Wr. — 2:49.45; 4) Głuszcz, Ogn. W-wa — 2:55,00; 5) Gross, Kol. Gd. — 2:57.21; 6) Witczak, Unia Wejh. — 2:57,40; 7) Piotrowski, Kol. Leszno — 2:57.55; 8) Filipek, Ogn. Kat. — 2.59,04; 9) Garncarz, Ogn. Kr. — 3:08.50; 10) Drąg, Bud. Rzesz. — 3:15,10, 11) Kusik, Kol. Leszno — 3:16,30.

Obok konkurencji wielobojowych i maratonu odbyły się również eliminacje w rzucie młotem i w skoku wzwyż kobiet przed międzypaństwowym meczem z NRD.

W młocie najlepszy wynik uzyskał Zieleniewski, Bud. Gd. — 48.75. Rzucał on bardzo regularnie, a jeden z przekroczonych rzutów lądował ok. 50 m. Dobrze dysponowani byli również jego młodzi konkurenci — Świetlicki Wł. Pab. był drugi z wynikiem 46,88 a Harmata CWKS — uplasował się na trzecim miejscu osiągając życiowy rekord — 46,73. Na uwagę również zasługuje junior z gdańskich Budowlanych — Oćmiałowski, który rzutem — 43,42 uzyskał najlepszy wynik juniorów.

Słabo na ogół wypadły eliminacje w skoku wzwyż kobiet. Białkowska, Duńska i Tomanówna uzyskały w tej kolejności jednakową wysokość 141 cm.

Lepiej od nich dzień przed tym wypadły uczestniczki pięcioboju Lesznerówna, Maciejakówna i Penners, które przeszły 143 cm.

Osłabiona drużyna Gdańska uległa reprezentacji Warszawy 6:14

Gdańsk 30.9 tel. wł.

Klinkosz (G) przegrał z Justką, Milewski uległ w 1 r. przez t.k.o. Woźniakowi (W), Mikołajczewski (G) przegrał z Krużą, Kamiński zdobył punkty w.o. z powodu braku przeciwnika, Kudłacik (G) pokonał Pankego, Pek II (G) uległ Karpińskiemu (W), Styn (G) przegrał w 1 r. przez t.k.o. z Musiałem. Dampc (G) pokonał Cebulaka, Glonka (G) przegrał z Grzelakiem, Gros poddał się w 1 r. Gościańskiemu (W).

Sędziował w ringu Snowacki (G), punktowali Kopacz (G), Kosmowski (W-wa) i Prokopek (G). Widzów 4 tys.

Zawody zorganizowane na zakończenie miesiąca budowy Warszawy cieszyły się dużym zainteresowaniem.

W drużynie Gdańska zabrakło Antkiewicza, Soczewińskiego, Stefaniuka i Krawczyka.

W tych warunkach zwycięstwo Warszawy było także do przewidzenia

Klinkosz w muszej tylko przez pierwsze dwa starcia dotrzymywał kroku bardziej rutynowanemu przeciwnikowi. Destrukcyjna robota Justki dała się we znaki w trzecim.

W koguciej Woźniak miał bardzo łatwą przeprawę z nowicjuszem Milewskim.

W piórkowej Mikołajczewski tylko w 1 r. umiał odpowiedzieć na ataki silniejszego Kruży. W następnych starciach przewaga Kruży wzrosła a Mikołajczewski znalazł się dwukrotnie na deskach.

W lekkiej reprezentant Warszawy Kuźmiński nie stawił się w ringu.

Najlepszą walkę dnia stoczyli Kudłacik i Panke. Gdańszczanin początkowo celnie kontrował prawą, a w dalszych starciach przeszedł do ataku.

W 3 r. Panke znalazł się do „6" na deskach, a na finiszu był bliski nokautu.

W półśredniej Pek II wygrał tylko drugie starcie. W pierwszym i trzecim, technicznie lepszy Karpiński trafiał celniej i skuteczniej.

W lekkośredniej sędzia w 1 r. przerwał walkę odsyłając Styna do narożnika.

W średniej Dempc zrewanżował się Cebulakowi za porażkę na Spartakiadzie. Celniej bijący prostymi, gdańszczanin wypunktował niedysponowanego przeciwnika.

W półciężkiej zmierzyli się koledzy klubowi Glonka i Grzelak. Mimo bojowości Glonki o zwycięstwie zdecydowała wyższość techniczna Grzelaka

Krótko trwała walka w ciężkiej. Wprawdzie Groś ambitnie natarł na przeciwnika, ale kilka silnych sierpów w żołądek ostudziło jego zapał i gdańszczanin się poddał. **A. Skotnicki**

W trosce o kadry

Obecny stan naszej kadry instruktorskiej, a przede wszystkim gospodarki tymi kadrami, pozostawia wiele do życzenia.

Na wszystkich niemal szczeblach instruktorskich, od organizatorów SPO, do trenerów I klasy włącznie istnieją poważne luki w wyszkoleniu, czy to pod względem fachowym, czy też ideologicznym. Sprawa doszkalania nie objęta jest żadnym systemem.

Wielokrotnie zrzeszenia sportowe i komitety kultury fizycznej typowały na kursy nieodpowiednich kandydatów, ludzi często w założeniu nie nadających się na instruktorów, którzy tylko niepotrzebnie zajmowali miejsca na kursie. Wielu z nich później rezygnowało z dalszej pracy w terenie lub zajęło w sporcie stanowiska „za biurkiem", w kierownictwie kół czy klubów. Z drugiej strony zrzeszenia często nie roztaczały odpowiedniej kontroli nad typowanymi i szkolonymi ludźmi. Wielokrotnie spotykało się na różnych rodzajach kursów t.zw. „stałych kursantów". Przejeżdżali oni z kursu na kurs, nie zajmując się wcale pracą w terenie. Wykorzystanie kursantów wymykało się wszelkiej kontroli, prowadziło do marnotrawstwa ludzi i ich umiejętności.

Nieporządek organizacyjny na tym odcinku i brak stałej aktualnej ewidencji na wszystkich szczeblach sprzyjał nierównomiernemu rozmieszczeniu instruktorów. Niektóre tereny miały dostateczną, czasem nawet zbyt dużą ilość instruktorów, gdy w innych odczuwać się dawał kompletny ich brak.

Tymczasem wiemy, że o masowości rozwoju kultury fizycznej decydują kadry instruktorów, wiemy, że decydują one również o podnoszeniu się poziomu naszych zawodników wyczynowych. Wszystkie więc niedociągnięcia na polu szkolenia i wykorzystywania kadry instruktorskiej odbijały się w bezpośredni sposób na poziomie i tempie rozwoju kultury fizycznej w naszym kraju.

Z tego punktu widzenia, dotychczas istniejący stan rzeczy wymagał zastosowania szybkich środków zaradczych. Sport Polski Ludowej ma przed sobą poważne zadania wychowania zdrowego i silnego obywatela, świadomego swych zadań i przygotowanego zarówno do pracy jak i do obrony kraju. Zadania te są bardzo poważne i troska o kadrę instruktorską, to jest o ludzi, mających pokierować rozwojem kultury fizycznej w Polsce musi stać w centrum uwagi całego aktywu.

Pierwszym krokiem naprzód będzie tu przeprowadzenie jednolitej ewidencji i weryfikacji kadry instruktorskiej. Pozwoli ona zorientować się w stanie posiadania oraz stworzy podstawę do dalszej planowej gospodarki kadrą. Pozwoli ona również zorientować się z jakim materiałem mamy do czynienia, kto u nas prowadzi szkolenie sportowe. Pozwoli wyciągnąć zza biurek wartościowych instruktorów, potrzebnych w czynnej pracy szkoleniowej, pozwoli wreszcie zaplanować odpowiednie dokształcanie kadry, umożliwianie jej zapoznawanie się z najnowszymi osiągnięciami wiedzy sportowej. Wreszcie przyniesie równomierne, w zależności od potrzeb, rozmieszczenie instruktorów na terenie całego kraju.

Przeprowadzenie weryfikacji i wprowadzenie jednolitej ewidencji kadry przyniesie nie tylko korzyści dla polskiego sportu, ale także i dla samych instruktorów, dopomagając im w podnoszeniu umiejętności na coraz wyższy poziom i stwarzając warunki do otoczenia kadry stałą opieką.

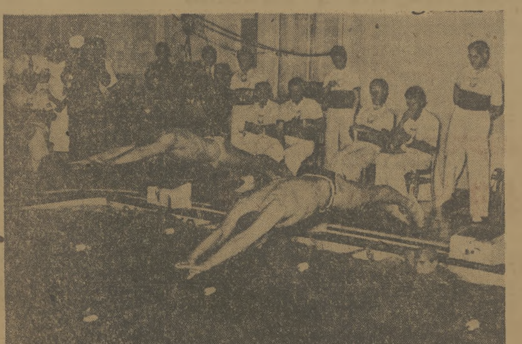
Przeprowadzenie jednak tego ważnego zadania na drodze do uporządkowania gospodarki kadrami instruktorskimi nie jest sprawą łatwą. Aby akcja przyniesła pozytywne rezultaty, musi ona spotkać się z pomocą ze strony samych instruktorów, a także i zrzeszeń oraz poszczególnych organizacji ich zatrudniających.

W wielu zrzeszeniach znajdują się niekompletne coprawda, często nieaktualne, ale dające pewien materiał kartoteki, wytypowanych na kursy, przeszkolonych i czynnych instruktorów. Te kartoteki niewątpliwie bardzo przydadzą się wydziałom szkoleniowym KKF, przeprowadzającym rejestrację. Sami przeszkoleni powinni także osobiście poczuwać się do obowiązku zgłoszenia danych, nawet wtedy, gdy nie są wzywani.

Należy przy tym zwrócić uwagę na jeszcze jeden bardzo ważny moment. Rejestracja instruktorów będzie przeprowadzana w ten sposób, że jako kryterium przynależności terenowej będzie brane pod uwagę nie miejsce zamieszkania instruktora, lecz miejsce jego pracy. Więź z zakładem pracy, z warsztatem produkcyjnym, z macierzystym zrzeszeniem, zapewni możność lepszego, pełniejszego i właściwego wykorzystania instruktora, a także pozwoli na lepszą kontrolę jego pracy.

Zaprowadzenie nowej jednolitej ewidencji oraz weryfikacji kadry instruktorskiej da podstawę do wydania książeczek instruktorskich. W przyszłości tylko posiadacze książeczek będą mieli prawo do wykonywania obowiązków instruktora i to w zakresie zależnym od stopnia wyszkolenia. Z tego też punktu widzenia zamierzona akcja ma specjalne znaczenie dla wszystkich zainteresowanych.

Pierwszy krok jest oczywiście bardzo ważny. Nie można jednak na nim zakończyć prac związanych z uporządkowaniem gospodarki naszymi kadrami. Przeprowadzenie weryfikacji pociągnie za sobą dalsze, równie konieczne posunięcia, które dopiero pozwolą na jak najpełniejsze wykorzystanie kadry instruktorskiej i przyczynią się do dalszego rozwoju sportu w Polsce Ludowej.



Najbardziej chyba zaciętą walkę stoczyli pływacy w sztafecie 3x100 zmiennym. Na zdjęciu startuje druga zmiana: Petrusewicz (Polska) i Strauss (NRD). Foto CAF



Zawodniczki NRD w meczu z Polską w Warszawie, wykazały swą wysoką klasę, zwyciężając w większości konkurencji. Na zdjęciu od lewej trzy czołowe pływaczki NRD: Ina Andreas, Helga Barth i Jutta Grossmann. Foto CAF

Sport Ludowych Chin święci rocznicę wyzwolenia

Chiny, dawniej zacofany kraj, z dnia na dzień zmieniają swe oblicze gospodarcze i kulturalne. Przez dwa lata rządów ludowych zrobiono więcej dla kraju i ludu, niż przez dziesiątki lat rządów kapitalistyczno-feudalnych!

W kuomintangowskich Chinach istniała „Ogólna Rada Miłośników Sportu". Rada nazywała się „ogólna", ale skupiała w swych szeregach tylko przedstawicieli burżuazji. „Ogólna Rada Miłośników Sportu" była odizolowana od szerokich, milionowych mas ludu. Trudno wprost sobie wyobrazić, że do chwili wyswobodzenia Chin nie odbyły się tam ani jedne mistrzostwa ogólnokrajowe w lekko- i ciężkoatletyce, pływaniu czy w piłce ręcznej. Nie istniała także żadna wspólna tabela rekordów sportowych dla całych Chin...

Dwa lata temu Chiny ostatecznie wyrwały się spod jarzma kapitalistyczno-feudalnego. Od tego też czasu sport zaczął się rozwijać jako masowy, ogólny ruch ludności miast i wsi, otoczony troskliwą opieką Rady Polityczno - Doradczej Chin i Komunistycznej Partii Chin.

Już w 1949 roku stworzono Komitet Przygotowawczy Ogólnochińskiej Rady Wychowania Fizycznego i Sportu. Na terenie tego Komitetu działają liczne komisje. Np. Komisja agitacyjno-publicystyczna wydaje gazetę „Nowy Sport" i szereg innych periodyków fachowych.

Rząd Chińskiej Republiki Ludowej pomyślał także o kadrach dla sportu. — W Chinach czynne są obecnie dwie wyższe uczelnie wychowania fizycznego, a przy 15 uniwersytetach powstały fakultety WF, przygotowujące wykładowców i nauczycieli wychowania fizycznego. — W Pekinie, Tiansinie i innych większych miastach utworzono specjalne szkoły sportowe.

Ruch sportowy przenosi się teraz do milionowych mas ludności wiejskiej.

Toteż nic dziwnego, że na uroczystościach rocznicy oswobodzenia kraju w Pekinie, w występach gimnastycznych i zawodach sportowych brało udział ponad 38 tysięcy osób. W tej liczbie znajdowało się wielu chłopców z okolic podmiejskich, którzy nigdy przedtem nie mieli do czynienia ze sportem.

W okresie od września 1949 roku do czerwca 1950 roku w Chinach odbyły się 72 spartakiady, a w 1950 roku w miastach prowincjonalnych — 112 wielkich mistrzostw sportowych. Na zawodach tych ustanowiono szereg nowych rekordów, uzyskano wiele doskonałych wyników.

Organizacje sportowe nawiązały bliskie kontakty z organizacjami społecznymi oraz kierownictwami zakładów przemysłowych i tworzą wspólnie z nimi brygady budujące w dni wolne od pracy stadiony, przystanie wodne, pływalnie. W Kantonie ucząca się młodzież zakończyła ostatnio budowę największego w kraju stadionu na 100 tys. miejsc.

W organizacji sportu i kultury fizycznej wydatnie pomógł Chinom Ludowym Związek Radziecki. Dzielił się on swymi długoletnimi doświadczeniami z młodymi sportowcami Chin, a koszykarze radzieccy rozegrali szereg spotkań z reprezentacjami Pekinu, Tiensinu, Szanghaju, Kantonu i innych miast. Spotkania te kończyły się zawsze wielkimi manifestacjami na rzecz przyjaźni Chińsko-Radzieckiej i Pokoju.

W Chinach Ludowych sport rozwija się wspaniale i będzie się rozwijał dalej, w warunkach, jakie stworzyły mu rządy demokracji ludowej pod przewodnictwem Partii Komunistycznej i jej wodza — Mao Tse-tunga.

Na podstawie artykułu „Sowiecki Sport", nr 112

Dwa rekordy Polski
biją pływacy w jednej konkurencji

Dokończenie ze str. 1

startcie Dzikówna trzyma się jak cień Jutty Grossmann. Po 100 metrach Dzikówna w dalszym ciągu płynie tuż obok groźnej rywalki. Andreas typowana na drugie miejsce zostaje daleko z tyłu. Na ostatnim miejscu płynie Kowalska.

200 m Dzikówna przepływa w czasie lepszym od rekordu Polski o 0,2 sek. Niestety czas ten nie był mierzony przez naszych sędziów tylko przez jednego Węgra Karpaty. Do 300 metrów sytuacja nie zmienia się. Pierwsza płynie Grossmann, w niewielkiej odległości za nią Dzikówna, dalej Andreas, i Kowalska. Na ostatniej setce Andreas przypuszcza mocny atak. Za każdym ruchem rąk zbliża się widocznie do Dzikówny. Polka wyraźnie słabnie. Jednak olbrzymi doping publiczności podrywa Dzikównę do walki. Polka przyśpiesza tempa, utrzymując dystans. Ostatnia długość pływalni to mocny finisz Dzikówny zapewniający jej drugie miejsce i rekord Polski. Kowalska odniosła również nielada sukces, gdyż poprawiła swój rekord życiowy o przeszło 4 sek. Po tej konkurencji straciliśmy kilka punktów — 78:64 dla NRD.

Boniecki ponownie udowodnił, że jest najlepszym grzbiecistą imprezy. 200 m grzbiet. wygrał prowadząc zdecydowanie od startu do mety. Najgroźniejszy przeciwnik — Abicht był groźny tylko do 150 m. Zawiódł nieoczekiwanie Jaśkiewicz, który na skutek źle wykonywanych nawrotów tracił wiele na dystansie.

Korecka zrehabilitowała się zupełnie za słaby wynik poprzedniego dnia. Gdyby nie zawodziły nawroty Polka mogłaby pokusić się o nawiązanie walki ze Schneider. Po 50 metrach Korecka płynie na ostatnim miejscu. W miarę zbliżania się do trzeciego nawrotu przyśpiesza ruchy rąk, wysuwa się przed Teuscher, po nawrocie jeszcze bardziej powiększa odległość i zbliża się do prowadzącej Schneider, ale plącze się po linach.

Petrusewicz podobnie jak poprzedniego dnia nie wytrzymał nerwowo i zrobił falstart w wyścigu na 200 m mot. Za drugim razem zawodnicy wystartowali jednocześnie. Pierwszy wychylił głowę z wody Strauss. Marek jak zwykle 20 metrów płynie nurkiem i wychyla się nagle przed przeciwnikami. Pierwszy jest na nawrocie, tuż za nim Strauss i Giera. Do 150 metrów odległość zmniejszyła się minimalnie na niekorzyść Petrusewicza. Goetz słabnie. Ostatnia długość pływalni to fantastyczny finisz mocno dopingowanego przez publiczność Petrusewicza, który ponownie wyprzedza obu niemieckich kolegów. Punktacja po tym wyścigu brzmi: 94:81 dla NRD.

Kierownictwo polskie chcąc zaoszczędzić sił Dobranowskiej nie wystawiło jej na 200 m żabką, rezerwując ją tylko do jednej konkurencji 100 m. mot.

Taktyka ta okazała się słuszna, gdyż Dobranowska przegrała co prawda do Schaue, lecz osiągnęła wynik tylko o 0,4 sek. gorszy od rekordu Proniewiczówny. Schaue zaraz po starcie wysunęła się na czoło i nie oddała prowadzenia.

Sztafeta 3 x 100 m zmiennym kobiet zakończyła się naszą porażką, ale rekordowy wynik trochę ją osładza. Na grzbiecie Dzikówna startowała wraz z Grossmann i okazała się wcale nie gorszą od niej zawodniczką w tym stylu. Rekordowy wynik Dzikówny — 1:26,4 prawdopodobnie skusi ją do specjalizowania się w tym stylu. Mrozówna, która wystartowała tuż za Barth, sprawiła nie lada sensację, gdyż nie tylko nadrobiła utracony teren, ale zyskała kilka metrów. Niestety Przyborowiczówna musiała uznać wyższość 15-letniej Richter, która dopędziła ją w połowie pierwszej długości pływalni i od tej chwili stopniowo powiększała przewagę. Stan punktowy 111:91 dla NRD.

4 x 200 m dow. było popisową konkurencją Polaków. Pierwszą przewagę uzyskał Kociszewski płynący z Thurmem, powiększył ją jeszcze bardziej Lewicki na Spenglerze, Procel stracił trochę dystansu do Mullera, ale Gremlowski powiększył ją znowu płynąc z Hungerem. Wynik meczu 117:101 dla NRD.

WYNIKI II DNIA

200 m klas. A kobiet: 1. Barth, NRD — 3:08,4; 2. Mróz, P — 3:09,4; 3. Arndt, NRD — 3:11,6; 4. Kubik, P — 3:17,0; **punktacja: Polska — NRD 4:7; punktacja ogólna: Polska — NRD [illegible];**

100 m dow. mężczyzn: 1. Procel, P — 1:01,3; 2. Müller, NRD — 1:01,6; 3. Mroczkowski, P — 1:01,7, 4. Spengler, NRD — 1:06,0; **punktacja: Polska — NRD 7:4; punktacja ogólna: Polska — NRD 60:71;**

400 m dow. kobiet: 1. Grossmann, NRD — 5:44,5; 2. Dzikówna, P — 5:50,2 **(rekord Polski);** 3. Andreas, NRD — 5:52,7; 4. Kowalska, P — 6:02,6; **punktacja: Polska — NRD 4:7; punktacja ogólna: Polska — NRD 64:78;**

200 m grzb. mężczyzn: 1. Boniecki, P — 2:41,1, 2. Abicht, NRD — 2:42,8; 3. Jaśkiewicz, P — 2:43,5; 4. Thurm, NRD — 2:45,2; **punktacja: Polska — NRD 7:4; punktacja ogólna: Polska — NRD 71:82;**

100 m grzb. kobiet: 1. Schneider, NRD — 1:24,3; 2. Korecka, P — 1:26,7 **(rekord Polski);** 3. Teuscher, NRD — 1:27,9, 4. Fijałkowska, P — 1:28,8; **punktacja: Polska — NRD 4:7; punktacja ogólna: Polska — NRD [illegible];**

200 m klas. B mężczyzn: 1. Petrusewicz, P — 2:50,5; 2. Giera, NRD — 2:50,9; 3. Strauss, NRD — 2:51,4; 4. Goetz, P — 2:52,4; **punktacja: Polska — NRD 6:5, punktacja ogólna: Polska — NRD 81:94;**

100 m klas. B kobiet: 1. Schaue, NRD — 1:26,6; 2. Dobranowska, P — 1:28,2; 3. Knoll, NRD — 1:30,7; 4. Gryszczyk R., P — 1:31,3; **punktacja: Polska — NRD 4:7; punktacja ogólna: Polska — NRD 85:101;**

3 x 100 m zm. kobiet: 1. NRD (Grossmann, Barth, Richter) — 4:09,4; 2. Polska (Dzikówna, Mrozówna, Przyborowicz) — 4:13,8 **(rekord Polski); punktacja: Polska — NRD 4:18, punktacja ogólna: Polska — NRD 91:111;**

4 x 200 m dow. mężczyzn: 1. Polska (Kociszewski, Lewicki, Procel, Gremlowski) — 9:30,5; 2. NRD (Thurm, Spengler, Müller, Hunger) — 9:42,8; **punktacja: Polska — NRD 18:6; punktacja ogólna: Polska — NRD 101:117.**

Stanisław Pękala

O mistrzostwo ligi żużlowej

CZĘSTOCHOWA 30. 9 (tel. wł.) Włókniarz — Spójnia 26:25. Najlepszym zawodnikiem meczu był Kaznowski z Włókniarza, który nie tylko wygrał wszystkie swoje biegi, ale uzyskał nowy rekord toru w czasie 1.28,7. Kosierb ze Spójni i Szulczewski z Włókniarza zdobyli po 6 pkt. Miechowski z Włókniarza 7 pkt. Sałahund (Sp.) 6 pkt. Kunczyński (Sp.) 4 pkt., Kapała (Sp.) 3 pkt. Kudała i Teodorowicz (Sp) po 2 pkt. Widzów 10.000.

BYDGOSZCZ 30. 9 (tel. wł.) Gwardia pokonała Górnika 32:21 (32:21). Najwięcej punktów zdobyli Haniszewski (Gw) — 9. Kurek (Gw) oraz Spyra (Górnik) po 7 pkt.

Kurek pobił rekord toru, uzyskując czas 1:31,7.



Gerard Mach na taśmie 400 m w Bukareszcie. Mistrz Polski i Rumunii uzyskał czas (48,5) tylko o 0,2 sekundy gorszy od rekordu Polski.



W biegu na 1500 m o mistrzostwo Rumunii prowadzi Węgier Beres przed Potrzebowskim. W takiej też kolejności wpadli zawodnicy na metę.

Klabiński mistrzem Polski
w wyścigu długodystansowym na torze

Szczecin, 30.9. (Tel. wł.). — W kolarskich długodystansowych mistrzostwach Polski na torze w Szczecinie startowało we wszystkich trzech kategoriach 43 zawodników. W kat. I i II na dyst. 100 km wyścig ukończyło zaledwie 10 kolarzy, wśród których większość stanowili szosowcy. Walka na torze była na ogół b. zacięta, a inicjowane szybkie liczne ucieczki były szybko likwidowane i nie dawały wyniku. Wielu zawodników miało defekty i musiało zrezygnować z wyścigu (m. in. również Bek).

Ostateczna klasyfikacja na 100 km: 1. Klabiński (Gw W-wa) — 22 pkt. czas 44:23, 2) Waliszewski (CWKS) — 16 pkt., 3) Sałyga (Gw Łódź) — 11 pkt., 4) Kapiak (CWKS) — 9 pkt., 5) Nowoczek (Unia Chorzów) — 7 pkt., 6) Drążkowski (Gw Szczecin) — 5 pkt.

W wyścigu dla kat. III na dyst. 50 km wszystkie lotne finisze wygrał Grundman, który też zdobył zasłużenie mistrzowski tytuł. Niespodziankę zrobił Tracz ze szczecińskiego Ogniwa, który zajął drugie miejsce. Wyniki: 1. Grundman (Gw. Wrocław) — 25 pkt. 1:27,08, 2) Tracz (Ogn. Szczecin) — 19 pkt., 3) Jamrorz (Gw. Wrocław) — 12 pkt. 4) Szymczyk (Kol. Warszawa) — 6 pkt., 5) Szcześniak (Wł. Łódź) — 5 pkt. 6) Kałucki (Wł. Łódź) — 4 pkt.

Na trasie wyścigu kolarskiego
pocztowcy i kolporterzy potwierdzili swą sprawność

Listonosz wiejski i kolporter, najczęściej wykonują swój zawód na rowerze. Nic więc dziwnego, że mistrzostwa kolarskie pocztowców, organizowane w Polsce już od trzech lat, cieszą się wśród pracowników pocztowych, jak również kolporterów wielkim powodzeniem. Trenują do nich przez cały rok. Podczas pracy. I to jak regularnie. Tadeusz Siwek z obwodu tarnowskiego opowiada np., jak codziennie przejeżdża 21 do 25 km, rozwożąc prasę i listy po wsiach. I tak mniej więcej pracują wszyscy, bo większość startujących — to listonosze wiejscy i kolporterzy.

Ale już teraz, 10 pocztowców i kolporterów będzie mogło zamienić rower... na motocykl. Tak. Na nowiutką SHL-kę.

Ja kto się stało?

Otóż mistrzostwa kolarskie pocztowców odbywają się w trzech etapach. Najpierw na terenie obwodu pocztowego, następnie okręgu i wreszcie na szczeblu centralnym.

Właśnie w niedzielę 30.9 zjechało do Warszawy na mistrzostwa centralne 60 najlepszych kolarzy — pocztowców, po 6 najlepszych z każdego okręgu. Po zakończeniu mistrzostw zwycięzcy eliminacji okręgowych otrzymali od PPK Ruch piękne nowe SHL-ki. Do szczęśliwców tych należeli: Zakrzewski z okręgu warszawskiego, Babiuk z olsztyńskiego, Kowalski z gdańskiego, [illegible] z poznańskiego, Siwek z krakowskiego, Lampe ze Śląska, Głogowski z łódzkiego, Jamrosz D. Śl. i Sobieraj Szcz. Trudno opisać radość, jaka panowała wśród nagrodzonych, którym serdecznie gratulowali sukcesów: wiceminister Poczt i Telekomunikacji Ładosz, generalny dyrektor Ruchu Herbst, ob. Gniewek ze Związku Zawodowego Pocztowców i inni.

Ale równie gorąco cieszył się zwycięzca wyścigu centralnego, młodziutki Tadeusz Horodyński z PPK Ruch w Warszawie. To jego najpoważniejszy start kolarski w życiu i zwycięstwo w czasie 51,06 było dużym sukcesem. Horodyński jest nie tylko najlepszym kolarzem Ruchu, ale w swojej rozdzielni należy też do czołowych pracowników i dwukrotnie zyskał już zaszczytny tytuł przodownika pracy.

Drugie miejsce zajął pocztowiec - listonosz wiejski Wincenty Strzemkowski spod Torunia, ze wsi Grębociny. Trzeci był listonosz podmiejski, 17-letni ZMP-owiec Henryk Przybył z Poznania.

Drużynowo zwyciężyli gdańszczanie. Ich drużyna w składzie: Strzemkowski, Skierka, Kołodziej, Makowiecki, Kowalski, Krewt osiągnęła [illegible]. Z zapałem opowiadają o wyścigu, są zadowoleni z jego tempa, z wyników. Ale niestety gdy schodzi rozmowa na temat organizacji, nie słychać już słów uznania.

I nie można się temu dziwić. Niestety organizatorzy nie otoczyli zawodników należytą opieką. A właśnie tym sportowcom należy się specjalna uwaga. Chociażby dlatego, że ci przecież, którzy tak ładnie spisywali się tu na trasie wyścigu, udowodnili raz jeszcze, jak potrafią pracować w terenie, na drogach polnych, roznosząc słowo drukowane do wsi, do spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów.

Wyścig odbył się na trasie 30 km i prowadził ze stadionu Kolejarza przez Żoliborz, Bielany aż do półmetka w okolicach Dziekanowa. Trasa więc przechodziła ruchliwymi ulicami miasta i wobec braku należytej organizacji zawodnicy wystartowali w towarzystwie aut, autobusów itd., ponieważ ruch podczas ich przejazdu nie został wstrzymany. Nie mogło to naturalnie dobrze wpłynąć na samopoczucie zawodnika i jego wyniki.

Kiedy już za Bielanami doszło do poważnej kraksy, nie było na miejscu auta sanitarnego, a kiedy podjechało wreszcie, zabrakło w nim... doktora, a nawet pielęgniarza. Zawodnicy żalili się również na kwestię wyżywienia.

Mamy nadzieję, że organizatorzy: ze Związku Zawodowego Poczt i Telekomunikacji, PPK Ruch, a przede wszystkim z Kolejarza, wyciągną z tego odpowiednie wnioski i podobne historie nie powtórzyły się więcej.

W półfinałach mistrzostw drużynowych tenisiści CWKS wygrywają ze Stalą Gl.

W ramach finałowych rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie odbyło się w stolicy spotkanie między drużynami CWKS i Stal Gliwice, zakończone zwycięstwem CWKS 8:7.

Wyniki poszczególnych spotkań (Na pierwszym miejscu zawodnicy CWKS): Olejniszyn — Sebrala — 6:1, 6:4; Hebda — Kołcz — 6:1, 6:2; Radzio — Wojciechowski — w. o. 6:0, 0:6; Bełdowski — Kowalski — 6:2, 6:3; Rudowska — Popławska — 6:8, 4:6; Ostaszewska — Nosalikowa 6:0, 6:2; Mieszkowska — Ryczkówna — 6:7, 0:6; Riedl — Dietrich — 2:6, 6:8; Radziwonka — Wilczek — 6:8, 6:7.

Gry podwójne: Olejniszyn, Bełdowski — Sebrala, Wojciechowski [illegible]; Radzio, Kwiatek — Kołcz, Kowalski 5:7, 6:4, 6:0; Rudowska, Bełdowski — Popławska, Wojciechowski 6:3, 6:1; Ostaszewska, Kwiatek — Nosalikowa, Sebrala 6:2, 6:2; Riedl, Radziwonka — Dietrich, Wilczek 0:6 4:6; Mieszkowska, Radziwonka — Ryczkówna, Wilczek 3:6, 0:6.

Turniej tenisowy o puchar WKKF Wrocław

Wrocław, 30.9 (tel. wł.). Tenisowy turniej o puchar WKKF zgromadził we Wrocławiu ponad 60 zawodników i zawodniczek z całego kraju, wśród których był Piątek, Niestrój, Kowalczewski, Tomaszewski i Romaniuk. Ich gra była ucztą dla Wrocławian, którzy w dniu finałów szczelnie wypełnili malutkie trybuny pięknych kortów OWKS.

W finale gry pojedynczej Piątek (Stal Poznań) pokonał Niestroja (Górnik, Kat.) 6:1, 6:3. Piątek grał szybko i nieustannie atakował długimi, mierzonymi piłkami, które kończył niespodziewanie i błyskawicznie. W drugim secie Niestrój skracał umiejętnie piłki i prowadził 3:1, ale na więcej nie mógł się zdobyć. W półfinałach Piątek pokonał Kowalczewskiego (Górnik, Kat.) 7:5, 6:1. W secie pierwszym Kowalczewski prowadził 3:1 i 5:4. W drugim półfinale Niestrój wygrał z Romaniukiem (Spójnia, W-wa) [illegible]. W ćwierćfinale Romaniuk po dwu i półgodzinnej grze zwyciężył Tomaszewskiego (Gw. Poznań) [illegible].

W grze pojedynczej kobiet Jaśkowiakówna (Gw. Poznań) wygrała lekko z Zającówną (Górnik, Kat.) 6:2, 6:1. W półfinałach Jaśkowiakówna pokonała Skoczyńską (Gw. Wr.) 6:1, 6:1, a Zającowa wygrała z Ilnicką (Sp., W-wa) 6:1, 6:4.

W grze podwójnej mężczyzn mieliśmy dużą niespodziankę. Mistrzowska para Niestrój, Kowalczewski, przegrała z deblem poznańskim Piątek, Tomaszewski 6:4, [illegible].

W finale gry mieszanej Jaśkowiakówna i Tomaszewska wygrała z parą Gilklich, Piątek 6:2, 2:6, 6:3.

Włókniarz w obronie pozycji ligowej wywalcza remis z Gwardią 1:1

Kraków, 30.9. (Tel. wł.) Gwardia Kraków — Włókniarz Kraków 1:1 (1:1). Bramkę dla Gwardii zdobył Gracz, dla Włókniarza Glajcar. Sędzia red. Aleksandrowicz. Widzów ok. 10 tysięcy.

Gwardia — Jurowicz, Dudek, Flanek, Snopkowski, (Wapiennik), Szczurek, Mamon, Kotaba, Gracz Kohut, Gamaj, Mordarski. Trener Matias.

Włókniarz—Rybicki, Jodłowski, Piekulski, Górecki, Lasiewicz, Bieniek, Cholewa, Browarski, (Parpan II), Nowak, Bożek, Glajcar. Trener Wilczkiewicz.

Wielka radość zapanowała w obozie zwolenników Włókniarza, gdy jeden z coraz rzadszych — w miarę jak upływały minuty meczu — wypadków przyniósł drużynie ludwinowskiej sukces w postaci zdobycia wyrównującej bramki. Była wówczas 38 min. gry. Gwardziści w pełnym zaufaniu do swoich sił i możliwości nie speszyli się utratą bramki i demonstrując w dalszym ciągu wysoki kunszt piłkarski, szturmowali niepowstrzymanie bramkę przeciwnika. Gwardia w tym czasie strzeliła bramkę, ale sędzia nie uznał jej, odgwizdując „spalony".

Ale Włókniarz, broniąc się desperacko, rzucił na szalę wszystkie swoje walory i wszystkie możliwe dla utrzymania pozycji pierwszoligowca środki obrony. Jednym z nich było zdobywanie wytchnienia przez wybijanie piłki daleko poza obręb boiska i używanie dwóch do trzech minut czasu na wybicie piłki z autu.

Sędzia interweniował wielokrotnie, upominając zawodników i wzywając do sportowego zachowania się, jednak efekt był znikomy.

W tych warunkach gra traciła na wartości, a Gwardia, mimo zdecydowanej przewagi, nie potrafiła „rozgryźć gardy", złożonej pod koniec spotkania z 11 zawodników zgrupowanych na polu bramkowym. Celniejsze strzały z dalszej odległości lądowały w ręku niezawodnego Rybickiego, któremu w sukurs najczęściej przychodzili Lasiewicz i Bieniek.

W napadzie Włókniarza ruchliwością zadziwili Nowak, Glajcar i Cholewa. W zespole Gwardii najwięcej oklasków za wspaniałe pojedynki i wysoki poziom techniczny zebrali: Gracz, Szczurek i Mordarski.

Przeważyło Ogniwo a wygrała Unia
Powód — zupełny brak strzelców

KRAKÓW, 30.9. (tel. wł.) Ogniwo Kraków — Unia Chorzów 0:1 (0:0). Bramkę zdobył Cieślik. Sędzia Walter z Poznania. Widzów ok. 20 tys.

Ogniwo: Pajor, Gędłek, Glimas, Mazur, Miksa, Kolasa, Pawłowski, Rajtar, Radoń, Gołąb, (Kadłuczka), Bobula. Trener Jesionka.

Unia: Szymkowiak, Bartyla, Bomba, Suszczyk, Cebula, Tim, Przecherka, Cieślik, Alszer, Skorupa, Kubicki. Trener Koncewicz.

Dawno już nie oglądano w Krakowie tak dobrze grającej drużyny Ogniwa. A, że przeciwnikiem był znajdujący się również w dużej formie zespół Unii, więc mecz stał na wysokim poziomie, a losy jego ważyły się do ostatniej sekundy. Końcowy gwizdek sędziego zastał całą drużynę ogniwa pod bramką przeciwnika, gdzie w ostatnim kwadransie usadowiła się ona na dobre, mając wówczas niezliczoną ilość sytuacji do strzelania wyrównującej bramki. Bezbłędnie grająca defensywa Unii ze znakomitymi Szymkowiakiem i Cebulą na czele, oraz pomoc ze strony ściągniętych do tyłu Cieślika i Skorupy uchroniła drużynę mistrza Polski od straty bramki i sprawiła, że wynik meczu nie stanowi wykładnika sił.

Ogniwo miało znacznie więcej z gry, lecz brakło w jego szeregach rasowego strzelca, którego celny strzał mógłby zaznaczyć tę przewagę. O wiele groźniej strzelali na bramkę Ogniwa, rzadziej goszczący w jej okolicach napastnicy Unii, mając możność wykazania nieprzeciętnego talentu debiutującemu w bramce Ogniwa, Pajorowi. Szereg interwencji Pajora potwierdziło słuszność stanowiska kierownictwa sekcji piłkarskiej Ogniwa, co do wymiany znajdujących się w słabej formie zawodników i powinno stać się zachętą do podobnych wymian, przede wszystkim w linii napadu.

O wartościach strzeleckich formacji ofensywnej Ogniwa mówi fakt, że najgroźniejsze strzały na bramkę Unii oddali pomocnicy, wzgl. nawet obrońcy. Glimas grający z poważną kontuzją ręki był o wiele ruchliwszy i szybszy, niż którykolwiek z piątki napadu i nieraz zapędzał się na pole karne przeciwnika. Glimas, Gędłek, Mazur i Kolasa byli najlepszymi z zespołu Ogniwa, podczas gdy w wyrównanej drużynie Unii, oprócz wymienionych już Szymkowiaka i Cebuli, na pierwszy plan wybijali się Suszczyk i Cieślik. Cieślik był również strzelcem jedynej bramki, która padła w 65 min. gry z dalekiego rzutu wolnego.

(St. H.)

W Kolejarzu konieczne są zmiany
Słaby mecz wygrywa Górnik 1:0

Kolejarz W-wa — Górnik Radlin 0:1 (0:1). Jedyna bramka padła w 34 min. ze strzału Szlegera. Widzów ok. 15.000.

Kolejarz: Borucz, Wołosz, Jaźnicki, Brzozowski, Szczawiński, Łabęda, Kobylański, Łącz, Popiołek, Szularz (Strojny), Wesołowski. Trener Szczepaniak.

Górnik: Budny (Pojda), Budziński, Pytlik, Zdrzałek, Grzegoszczyk, Kurzeja, Sobik, Krasówka, Franke, Szleger, Wiśniowski. Trener Dziwisz.

To, co pokazali Kolejarze w meczu z Górnikiem, zasługuje na mocną krytykę i mamy nadzieję, otrząśnie wreszcie kierownictwo sekcji z błogiego stanu samozadowolenia. Kolejarze grali bardzo źle. Ze składu widać, że nie mają żadnych absolutnie rezerw, że dwunastoma czy trzynastoma zawodnikami manewrują bez większego celu i sensu. Sam mecz wykazał, że szwankuje również opieka nad zawodnikami.

Czemu Wesołowski zupełnie wyraźnie stracił szybkość? Czemu nikt nie potrafi wychować Łącza na zawodnika rozumiejącego cel gry zespołowej? Czemu Kolejarze w sposób widoczny stracili w drugiej połowie meczu kondycję?

Na wszystkie te pytania może być tylko jedna odpowiedź: w sekcji piłkarskiej pozwala się niektórym zawodnikom na opuszczanie treningów (Wesołowski i Łącz), co demoralizuje innych, nie myśli się o zapewnieniu właściwych rezerw dla pierwszego zespołu.

I jeszcze jedno. Fatalna taktyka, jaką wykazali Kolejarze na tle Górnika wskazuje, że gdyby zorganizować ćwiczebny pojedynek taktyczny trenerów Dziwisza i Szczepaniaka, wygrałby Ślązak stosunkiem co najmniej 5:0. Górnicy potrafili umiejętnie przejść z ataku do obrony, potrafili dokładnie, kiedy już koniec meczu się zbliżał, pilnować każdego z napastników warszawskich.

Kolejarze grali „kupą" bez żadnej przewodniej myśli, podania szły wprost do przeciwnika, a nieliczne strzały były kompromitującej jakości.

A, wydaje się nam, że od zawodników ligowych można i powinno się wymagać większej sumienności w pracy nad swą formą, większej pracowitości, że nie powinny być tolerowane takie wypadki, które dopiero później wychodzą na światło dzienne, jak np. incydent z Kobylańskim, który trenował pilnie do czasu, gdy nie miał mieszkania, a potem gdy dostał, nie pojawił się na zajęciach przez kilka tygodni. Urządzanie mieszkania nie zabrało mu chyba aż tak długiego czasu.

Co można powiedzieć o meczu?

Stal na słabym poziomie. Wygrała drużyna, która wytrzymała spotkanie kondycyjnie, którą mądrze kierowano z zaplecza, która była bardziej energiczna.

Najlepsi?

W Górniku zaimponował Budziński, który z dziecinną łatwością radził sobie z Wesołowskim. Wszyscy zawodnicy formacji defensywnych wykazali zdecydowanie, szybkość i kondycję. W ataku dobrze grał Szleger. Krasówka w sposób widoczny „bumelował".

W Kolejarzu formacje obronne były również lepsze niż atak. Nie grały one jednak tak, jak potrafią. (g)

Kolejarz Poznań zaimponował w Łodzi
zwyciężając Włókniarzy 3:0

ŁÓDŹ, 30.9. (tel. wł.) Włókniarz Łódź — Kolejarz Poznań 0:3 (0:2). Bramki dla zwycięzców zdobyli Brzeżańczyk, Anioła i Gogolewski. Sędziował Cober (Śląsk). Publiczności ok. 12 tys.

Włókniarz: Szczurzyński, Baran, Rakowiecki, Sołtyszewski, Urban, Wapiennik, Różycki, Koźmiński (Wiernik), Szymborski, Olejnik, Hogendorf. Trener Woźniak.

Kolejarz: Pokorski, Lepka, Deska, Słoma, Tarka, Chudziak, Polka, Brzeżańczyk, Anioła, Gogolewski, Kołtuniak. Trener Balcer.

Wprawdzie tylko trzy razy piłka ugrzęzła w bramce Włókniarzy, ale mogło być więcej takich wypadków, gdyby goście po zmianie stron nie zwolnili tempa i gdyby Szczurzyński interweniował z mniejszym szczęściem. Poznaniacy pod każdym względem przewyższali przeciwnika. Na meczu w Łodzi starali się oni jak najszybciej podawać piłkę.

Włókniarze każdy pojedynek z reguły przegrywali, ponieważ spóźniali się do piłki, za długo bawili się nią, a co gorsza — zapomnieli o sztuce wychodzenia na pozycje.

Wobec słabej gry Hogendorfa, Koźmińskiego i Szymborskiego, ciężar gry i odpowiedzialność za wynik spadły na barki defensywy, w której jedynie Szczurzyński, Baran i Wapiennik stanowili groźne przeszkody dla lotnych napastników zespołu poznańskiego.

Urban wszystkie swe możliwości starał się poświęcić dla wygrania pojedynków z Aniołą. Trudne miał zadanie, bo Anioła biegał po boisku jak żywe srebro, był motorem wszystkich akcji.

Nie tylko Anioła błyszczał na boisku. Tarka grał mniej efektownie, ale natomiast bardzo skutecznie. Ułatwiali mu zresztą zadanie sami łodzianie, którzy każdą niemal piłkę podawali górą. Na to oczywiście czekał Tarka, obok którego wyróżnić jeszcze należy Słomę i Gogolewskiego.

Pierwsza bramka padła w piątej minucie po kombinacji Anioła — Polka — Brzeżańczyk. Trzy minuty później drugiego gola strzelił Anioła. Na kilka minut przed końcem spotkania Gogolewski po raidzie z połowy boiska ustalił wynik dnia.

Ogniwo Bytom nie umie strzelać
Z Gwardią Szczecin tylko 1:0

SZCZECIN, 30.9. (tel. wł.) Gwardia Szczecin — Ogniwo Bytom 0:1 (0:1). Bramkę zdobył Biskupek w 19 min. Sędziował Wilczyński (Poznań). Widzów ok. 9 tys.

Ogniwo: Skromny, Cichoń, Kubiak, Kauder, Lelonek, Narloch, Cechelik, Jerominek, Kępny, Trampisz, Biskupek. Trener Słonecki.

Gwardia: Michalak (po przerwie Serkowski), Stachecki, Derdziński, Wielga (Jasielski), Bartczak, Stefanik, Grzanka, Opitz, Piszak, Piątek, Suchogórski. Trener Czyżewski.

Trudno było poznać, że na boisku gra ta sama drużyna, która tak dobrze wypadła tydzień temu w meczu z przodownikiem ligi. Gwardia zagrała b. słabo i do przerwy w ogóle nie miała prawie nic do powiedzenia. Prawie przez całą połowę goście mieli przygniatającą przewagę, ale potrafili wykorzystać ją zaledwie jedną bramką, zdobytą przez Biskupka ostrym strzałem z najbliższej odległości. 2 min. wcześniej Ogniwo nie wykorzystało rzutu karnego, podyktowanego za rękę Wielgi.

Po przerwie gra nieco wyrównała się, ale żadna ze stron nie potrafiła uzyskać punktu. Goście na tle b. słabo grającej Gwardii wypadli na ogół dobrze, stanowili zespół dobry technicznie i dobrze kombinujący. Szczególnie dobrze wypadli Skromny oraz Lelonek w pomocy. W drużynie gospodarzy na wyróżnienie zasługują tylko Piątek i Opitz. (Czor.)

Sportowcy Krakowa na SFOS

W województwie krakowskim odbyły się liczne imprezy, z których dochód przeznaczono na odbudowę stolicy.

Drużyny krakowskich LZS-ów rozegrały szereg spotkań z drużynami miejskimi m. in. w Chrzanowie, Chełmku, Trzebini i Nowej Hucie.

Również ligowa drużyna Ogniwa rozegrała mecz piłkarski w Chełmku, wygrywając z tamtejszym Włókniarzem 5:0 (4:0) oraz w Chrzanowie z miejscową Stalą 4:2 (3:0).

Ligowy zespół Włókniarza zwyciężył w Trzebini miejscowego Włókniarza 6:1.

Z udziałem drużyny piłki ręcznej krakowskiej Gwardii oraz czołowych zespołów Nowej Huty odbył się na jednym ze stadionów w Nowej Hucie turniej w koszykówce i siatkówce. Turniej, który zgromadził blisko 5 tys. widzów zakończył się zwycięstwem Gwardii, która pokonała reprezentację koszykarzy Nowej Huty [illegible].

Siatkarze Gwardii wygrali wszystkie spotkania w identycznym stosunku 2:0, z zespołami Nowej Huty.

Mecz piłkarski dwóch drużyn Nowej Huty: Osiedle C-1 i grupy Budowlanych z Bieńczyc zakończył się zwycięstwem Budowlanych 4:0.

Całkowity dochód z tych zawodów w wysokości około 20 tys. złotych przeznaczono na SFOS.

Występy krakowskich ligowych zespołów na prowincji powiększyły fundusze Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Warszawy o kwotę ponad 50 tys. zł.

II liga już ma 4 beniaminków

Rozgrywki o wejście do drugiej ligi piłkarskiej zostały w niedzielę ostatecznie zakończone. Awans wywalczyły następujące drużyny: Kolejarz Leszno, CWKS Ib, Ogniwo Kraków i Górnik Radzionków.

GRUPA I

Kolejarz Szczecin — OWKS Bydgoszcz 1:2 (0:2). Bramkę dla Kolejarza zdobył Buczyński; dla OWKS obie Wojciechowski.

Stal Gdańsk — Gwardia Koszalin 2:2 (2:2).

Stal Zielona Góra — Kolejarz Leszno 0:2 (0:1).

1. Kolejarz Leszno	10	14	23:12
2. Kolejarz Szczecin	10	11	20:14
3. Stal Gdańsk	10	11	19:19
4. OWKS Bydgoszcz	10	9	21:22
5. Stal Zielona Góra	10	8	22:20
6. Gwardia Koszalin	10	7	13:23

GRUPA II

CWKS Ib — Budowlani Białystok [illegible].

Kolejarz Pruszków — Gwardia Olsztyn 3:3 (2:2). Bramki dla Kolejarza strzelili Lipkowski, Grzechociński i Krajewski z rzutu karnego; dla Gwardii — Majewski — 2 i Książek.

Za brutalną grę sędzia Wigurski z Gdańska wykluczył z boiska dwóch zawodników Gwardii.

Włókniarz Ib Łódź — Spójnia Tomaszów [illegible].

1. CWKS Ib	10	[illegible]	[illegible]
2. Spójnia Tomaszów	10	14	[illegible]
3. Włókniarz Ib Łódź	10	12	[illegible]
4. Kolejarz Pruszków	10	9	[illegible]
5. Gwardia Olsztyn	10	8	[illegible]
6. Budowl. Biał.	10	8	[illegible]

GRUPA III

Włókniarz Krosno — Spójnia Kraków 1:2 (1:1).

Stal Skarżysko — Gwardia Lublin 1:2 (1:2).

1) Ogniwo Ib Kraków	8	10	11: 8
2) Gwardia Lublin	8	9	19:15
3) Włókniarz Krosno	8	9	12:14
4) Spójnia Kraków	8	8	13:12
5) Stal Skarżysko	8	4	13:19

GRUPA IV

Górnik Radzionków — Kolejarz Świdnica 4:1 (2:0). Bramki dla Górnika: Golenia — 3, Sołtysik — 1; dla Kolejarzy — Gontko.

Górnik Ruda — Ogniwo Wrocław 4:1 (3:1). Bramki dla Górnika: Kokoszka — 2 i Binek i Pol — po jednej; dla Ogniwa — Lasecki.

1. Górnik Radzionków	8	12	[illegible]
2. Kolejarz Świdnica	8	11	[illegible]
3. Górnik Ruda Śl.	8	9	[illegible]
4. Ogniwo Wrocław	8	4	[illegible]
5. Unia Racibórz	8	4	[illegible]

Nowy rekord świata lekkoatletek ZSRR

W Stalino (Rumunia) odbyły się towarzyskie zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników radzieckich, którzy startowali w międzynarodowych mistrzostwach Rumunii.

W ramach tych zawodów sztafeta ZSRR w składzie: Secziejenowa, Malszyna, Sofronowa i Hnykina ustanowiła nowy rekord świata na dystansie 4x200 m, uzyskując wynik 1:39,7.

Poprzedni rekord należał do sztafety Dynamo Moskwa i wynosił 1:40,6.

Pokazowe mecze siatkarzy ZSRR w Paryżu

Mistrzowie Europy — siatkarze radzieccy wystąpili w Paryżu, gdzie rozegrali towarzyskie spotkanie z drużyną fabryki Renault. Mecz zakończył się zwycięstwem siatkarzy ZSRR.

Reprezentacyjne drużyny siatkarzy i siatkarek ZSRR rozegrały również pokazowe spotkania ze swoimi drużynami rezerwowymi demonstrując najwyższą technikę gry.

W paru wierszach

30 bm. odbyły się regaty wioślarskie na Wiśle, zorganizowane przez sekcję wioślarską Ogniwa. W regatach wzięły udział osady klubów warszawskich oraz Kolejarza (Gdańsk) i Budowlanych (Płock). Ogółem rozegrano 11 biegów. W poszczególnych biegach zwyciężyli:

Bieg czwórek juniorów — Kolejarz (Gdańsk), bieg ósemek juniorów — AZS (Warszawa), jedynki wyścigowe — Anyżewski (Budowlani Warszawa), czwórki klasy III — Ogniwo (Warszawa). II bieg jedynek wyścigowych — Finkelsztajn (Ogniwo Warszawa). II bieg ósemek juniorów — Budowlani (Płock). II bieg czwórek juniorów — Kolejarz (Gdańsk). II bieg czwórek III klasy — CWKS (Warszawa), bieg jedynek kobiet — Jezierska (Ogniwo Warszawa), bieg dwójek wyścigowych — AZS (Warszawa) (Ostaszewski i Miśkiewicz), bieg ósemek III klasy — Ogniwo Warszawa.

Ogółem startowało 116 zawodników i zawodniczek. Organizacja wzorowa.

*

Sekcja bokserska WKKF Warszawa zorganizowała w ramach akcji popularyzacji boksu w osiedlach podmiejskich mecz o Puchar Pokoju pomiędzy Stalą Ursus (wzmocnioną kilku zawodnikami Kolejarza W-wa) a Gwardią Wołomin. Wygrała Stal-Ursus 11:9. Z ciekawszych walk wymienić należy zwycięstwo Dziuby (Gw.) nad Bednarskim w koguciej, wygraną w lekkopółśredniej Doleckiego (St) przez t.ko. z Siwińskim, oraz zwycięstwo Nowaka (St.) w półśredniej nad Kuźmierskim.

*

Pięściarze Kolejarza W-wa wyjeżdżają w najbliższą sobotę na mecz towarzyski z Kolejarzem w Świdnicy.

*

Szczecin, 30.9. (tel. wł.). W Szczecinie odbył się towarzyski mecz bokserski, w którym OWKS Bydgoszcz pokonał miejscowego Kolejarza 12:8. M.in. w półśredniej spotkali się Sadowski (Kol) z Baranowskim. Po ciekawej i b. zaciętej walce sędziowie orzekli wynik remisowy, chociaż na ogół lepszym zawodnikiem był Sadowski. W średniej, po ciężkiej przeprawie Paliński (OWKS) pokonał Paterkę.

Wrocław, 30.9 (tel. wł.). W Legnicy, wrocławskie Ogniwo zwyciężyło w meczu bokserskim tamtejszą Gwardię 11:5. Na meczu tym Sowiczak pokonał Słupskiego.

Wrocław 30.9 (tel. wł.). Dla uczczenia inauguracji roku akademickiego odbył się we Wrocławiu mecz piłkarski, w którym reprezentacja akademicka pokonała Gwardię [illegible] (1:1). Turniej siatkówki wygrała Gwardia. Gwardia — AZS 2:0, AZS — Budowlani 2:1, Gwardia — Budowlani 2:0.

Na marginesie narady w CRZZ

Dyskutujemy o Spartakiadzie

Spartakiada jest wciąż jeszcze, i słusznie, tematem dyskusji aktywu sportowego. Omawiają ją zawodnicy, którzy powrócili do swych kół i klubów, dyskutują nad nią żywo działacze. Właśnie ostatnio odbyła się narada aktywu sportu związkowego, której tematem było omówienie Saprtakiady.

Narada obrała słuszny kierunek. O osiągnięciach Spartakiady mówiono już i pisano wiele, zebrani więc w Warszawie aktywiści związkowi postanowili omawiać Spartakiadę od strony jej braków i niedociągnięć, by przez dokładne poznanie źródeł błędów, wystrzegać się ich w przyszłości.

Dyskusja wykazała, że błędów tych popełniono, niestety, wiele; że jest duże pole do pracy, że jest się o co bić, by nasza kultura fizyczna osiągnęła wyższy poziom, na który ją stać, a który nie zawsze jest jeszcze osiągalny, głównie z winy złej lub niedostatecznej pracy aktywu.

Czyż nie miał racji przedstawiciel ZS Spójnia Rylski, który samokrytycznie ocenił reprezentację strzelecką swego zrzeszenia na Spartakiadę? Stwierdził on, że dopiero po fakcie ustalenia reprezentacji strzeleckiej, zrzeszenie zorientowało się, iż przeciętny wiek jej członków waha się w granicach 50 lat, co wskazuje na słabą pracę zrzeszenia z młodzieżą strzelecką.

Czyż nie słusznie podkreślił przedstawiciel CRZZ Boski, że nie wszyscy trenerzy stanęli na poziomie, że było wśród nich wielu takich, którzy oglądali Spartakiadę z trybun, zamiast tak dalece jak było to możliwe być razem z zawodnikiem, opiekować się nim niemal do chwili startu?

BOGATY MATERIAŁ DO WYCIĄGNIĘCIA WNIOSKÓW

Takich i podobnych [illegible] które powinny być uwzględniane na przyszłość, było wiele. Ograniczmy się do wymienienia niektórych z nich poruszonych na naradzie, a wskazujących ile jest do zrobienia, ile nauki wyciągać trzeba na przyszłość.

Słusznie wszyscy zebrani doszli do jednego wniosku: dzień otwarcia Spartakiady oraz program pierwszego dnia nie został rozpracowany do końca. Chodziło o zapewnienie udziału jaknajwiększej ilości widzów, o umożliwienie szerokim rzeszom udziału w tej uroczystości. Cel nie został osiągnięty, gdyż godzina rozpoczęcia imprezy była zbyt wczesna, gdyż, dalej, zawiodła dystrybucja biletów. Mimo doświadczeń z pierwszego dnia, Komitet Organizacyjny nie ustrzegł się błędu i w dniu zamknięcia Spartakiady. Jak stwierdzili sekretarze wielu zrzeszeń, bilety na dzień zamknięcia, przeznaczone dla kół sportowych, otrzymali w sobotę w późnych godzinach popołudniowych. Zamknięcie odbyło się w niedzielę, a jak wiemy, większość zakładów pracy kończy w sobotę zajęcia w wczesnych godzinach popołudniowych. W efekcie nie można już było skontaktować się z przedstawicielami kół i rozprowadzić należycie biletów.

BŁĘDY W ZAKRESIE PRACY POLITYCZNO-WYCHOWAWCZEJ Z ZAWODNIKIEM

Dyskusja wykazała, że nie wszyscy jeszcze rozumieją rolę ZMP na tym odcinku, że działacze, na poważnych nawet szczeblach, mechanicznie oceniają swoje w tym kierunku obowiązki, twierdząc, że „my robimy sport, a ZMP ma wychowywać naszych zawodników".

I nie jest tu żadnym usprawiedliwieniem dla złej pracy z aktywem ZMP, fakt przytoczony przez przedstawiciela ZS Ogniwo Guzka, który opowiedział zebranym, jak to na obozie przedspartakiadowym w Niemczy, delegowany przez ZMP instruktor zorganizował na zakończenie obozu konkurs w... szybkościowym zjadaniu chleba.

To był, oczywiście, zły, nieodpowiedzialny instruktor. Ale obóz trwał kilka tygodni, można było poznać tego człowieka, kierownictwo mogło alarmować, wskazywać na jego braki, żądać zmiany. Tego nie zrobiono, bo i tam pokutował pogląd, że „my, robimy tylko sport". Aktyw ZMP, i powinniśmy to wszyscy dobrze rozumieć, to przede wszystkim nasi zawodnicy, nasi instruktorzy — zetempowcy. Im więcej będziemy mieli sportowców, im nasz sport będzie bardziej masowy, tym większy zdobędziemy aktyw, tym lepiej będziemy go wychowywać, tym mniej będzie potrzeby ściągania do prac polityczno - wychowawczych ludzi z zewnątrz, ludzi nie powiązanych ze sportem, nie rozumiejących go, a co za tym idzie nie umiejących znaleźć właściwego języka i właściwych metod pracy z młodzieżą sportową.

PRACA Z AKTYWEM SPOŁECZNYM

I na tym odcinku nie ustrzeżono się błędów. Dyskutanci podnieśli słuszne zastrzeżenia że Komitet Organizacyjny nie zawsze potrafił nawiązać właściwą współpracę z aktywem społecznym. Przykładowo, Sekcja gimnastyczna opracowała regulamin Spartakiady. Przedstawiła go do Komitetu Organizacyjnego. Krótko przed Spartakiadą działaczom gimnastycznym wręczono regulamin, różniący się od ich projektu. Na zapytania z kim był on uzgadniany, odpowiedziano, że ze zrzeszeniami. Okazało się, że nie ze wszystkimi, że zmiany robiono w szczupłym gronie, bez dyskusji z przedstawicielami aktywu. Podobnie sprawa się miała z proponowanym przez sekcję lekkoatletyczną regulaminem punktacji konkurencji lekkoatletycznych.

Skarżąc się na brak należytej współpracy z aktywem społecznym, działacze związkowi nie dojrzeli jednak błędów i na własnym podwórku. Czyż nie świadczy o neglizowaniu aktywu fakt, że na naradę w CRZZ zaproszono tylko aktyw etatowy zrzeszeń, że nie postarano się o obecność przewodniczących zrzeszeń, reprezentantów branżowych związków zawodowych?

Dyskusja wykazała również, że chociaż do stylu pracy aktywu sportowego należy, bo musi, wyciąganie konkretnych wniosków z każdej akcji, to jednak przeprowadzane jest to często mechanicznie, często „sobie a muzom".

BŁĘDY POWTÓRZONE PO RAZ DRUGI

Po Spartakiadzie mówi się, że należy zwalczyć zjawisko eksploatowania zawodników, że były wypadki, np. z Machem czy Kielasem, kiedy eksploatowano zawodnika dla punktów, nie oglądając się na jego możliwości i zdrowie. A przecież o tym samym mówiło się obszernie już przed kilku miesiącami, z okazji Zimowych Mistrzostw Polski. Przecież już wtedy wskazywano na wypadki eksploatowania zawodników, np. Krzeptowskiego, Daniela Józefa.

Widzimy więc, że czasami nauka idzie w las, że często działacze nie korzystają z doświadczeń, nie starają się analizować własnej postawy, że wciąż jeszcze punktomania jest w naszym sporcie niebezpiecznym przeciwnikiem prawidłowego rozwoju.

I wreszcie sprawa bardzo ważna, która przecież była istotą Spartakiady — eliminacje w najniższych komórkach organizacyjnych naszego sportu — kołach przy zakładach pracy.

Wszyscy przedstawiciele zrzeszeń stwierdzili, że tylko około 50 procent ogniw terenowych objętych było akcją eliminacji. A przecież i tutaj nie spotykamy się z nowym problemem. Mieliśmy Zimowe Mistrzostwa, które miały być również przeprowadzone na bazie masowych eliminacji. Po mistrzostwach okazało się, że eliminacji takich przeprowadzono w zasadzie znikomą ilość, że ograniczono się do wyczynowców. W mniejszym stopniu, ale też przy łatwiejszych warunkach, historia powtórzyła się przy okazji Spartakiady. Wskazuje to na fakt, że nie cały aktyw wziął sobie do serca doświadczenia z okresu zimowego, że wielu działaczy nie walczyło o masowe eliminacje, że w wielu zrzeszeniach wkroczono na drogę najmniejszego oporu.

Tyle o ważniejszych, wskazanych w dyskusji brakach. Aktyw sportu związkowego nie poprzestał oczywiście na dyskusji. Opracowane wnioski przesłane będą do zrzeszeń, staną się tematem dyskusji w oddziałach, kołach i klubach. Dyskusja ta musi być żywa, szczera, bez frazesów, jasno i po imieniu nazywająca wszystkie niedociągnięcia.

Spartakiadą będziemy żyć długo, aż do drugiej z kolei. By ta druga wypadła jeszcze okazalej, musimy do końca i konsekwetnie walczyć o pokonanie własnych słabości. W walce tej musimy i odniesiemy zwycięstwo.

W. Gołębiewski

Oczy i uszy świata

ODESSA. Zakończyły się tu mistrzostwa ZSRR w koszykówce mężczyzn i kobiet. Rozgrywki, w których brało udział 47 drużyn stały na bardzo wysokim poziomie.

W koszykówce mężczyzn tytuł mistrzowski zdobyła drużyna Żalgiris Kowno, która w decydującym spotkaniu pokonała WWS Moskwa 53:32. Drużyna WWS zajęła drugie [illegible] tu (Estonia) zeszłorocznym mistrzem Dynamo Tbilisi.

W koszykówce kobiet mistrzowstwo zdobyły koszykarki Instytutu Lotniczego Moskwa przed Dynamo Moskwa i Lokomotiw Moskwa.

LYON. Odbył się tu mecz lekkoatletyczny Szwajcaria — Poł. Francja z wynikiem 95:62. Niespodzianką było zwycięstwo w biegu na 100 m Szwajcara Wehrli nad Bally w czasie 10,6, Bally osiągnął ten sam czas. Pozostałe wyniki były słabe: 200 Bally (F) 22,2, 400 m Eggle (S) 50,2, 800 m Baumgartner (S) 1,57,4, 1500 m Sutter (S) 4:01,8, 5000 m Schudel (S) 15:05, 110 pł Wahli (S) 15,4, kula Sonn (S) 14,10, oszczep Luthy (S) 58,40, dysk Hirsch (S) 40,21, młot Osterberger (F) 49,18, w dal Schneider (S) 6,77, wzwyż Wahli (S) 1,85, tyczka Hostetter (S) 3,80, 4×100 m Szwajcaria 43,1, 4×400 m Szwajcaria 3:30.

BUDAPESZT. W pierwszym spotkaniu międzynarodowego turnieju piłkarskiego drużyn wojskowych zorganizowanego z okazji święta Ludowej Armii Węgierskiej Honved (Węgry) pokonał CDNV (Bułgaria) 3:1.

W ostatnim dniu turnieju Honved (Węgry) pokonał ATK (CSR) 6:2, zajmując tym samym pierwsze miejsce. Drugie miejsce w turnieju zajęła drużyna bułgarska CDNV.

GOETEBORG. Landquist przebiegł 1500 m w 3:49,4, bijąc Otenhelmera (Jug) 3:49,6. Trzeci był Boysen 3:50,2.

MEDIOLAN. 100 m Siddi — 10,8, dysk Consolini 52, Tosi — 50,95.

BUDAPESZT. Klics osiągnął w dysku 51 m 47.

MOSKWA. Kujbyszewska Wytwórnia Filmowa wyprodukowała krótko-metrażówkę „Wielkie zawody pływackie na Wołdze", będącą reportażem z zawodów, które odbyły się w lipcu roku bieżącego na trasie Kujbyszew — Stalingrad z udziałem wybitnych pływaków radzieckich.

Film odzwierciedla rozmaite fragmenty zawodów na 920-kilometrowej trasie. Końcowa część filmu poświęcona jest entuzjastycznemu spotkaniu sportowców z ludnością Stalingradu.

PARYŻ. Piłkarska drużyna francuska, grająca pod nazwą „Francja „A", pokonała mistrzowski zespół Szwecji — Malmoe 4:2.

MARSYLIA. Ginette Jany ustanowiła nowy rekord Francji na dystansie 200 m st. dow., który przepłynęła w 2:28,4.

HAGA. W Holandii postanowiono, aby w czasie [illegible] dy w Finlandii ofiarować zarządowi miasta w Helsinkach — 6000 kilo jarzyn, a to celem pokonania przewidywanych trudności aprowizacyjnych. Holandia proponuje, aby i inne państwa postąpiły za jej przykładem.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
[illegible]
„Czytelnik"
Redakcja
Warszawa, ul. Nowogrodzka 40
Tel. 8-70-03, 8-70-01 8-26-04, 8-82-31
Administracja:
[illegible]
Zakłady Graficzne i Wydawnicze
„Dom Słowa Polskiego"
2-B-40758

Imprezy Tygodnia LPŻ

W dniach 6 — 12.X br. odbędzie się Tydzień Ligi Przyjaciół Żołnierza. W okresie tym przewiduje się szereg imprez sportowych, na terenie całej Polski.

W dniu 7.X br. odbędą się Wojewódzkie Zawody Strzeleckie w trzech konkurencjach: wiatrówka, broń sportowa i karabin wojskowy. Wezmą w nich udział zwycięzcy zawodów powiatowych.

Obok strzelania zorganizowane zostaną marsze, biegi i wyścigi kolarskie szlakiem I i II Armii. W niektórych województwach odbędą się również zawody szermiercze i wyścigi motocyklowe.

Przewiduje się także budowanie strzelnic małokalibrowych w miastach i na wsi.

W założeniach swych Tydzień Ligi Przyjaciół Żołnierza ma na celu wyjaśnić masom pracującym donioste znaczenie szkolenia wojskowo - technicznego i uprawiania sportów obronnych, oraz wzbudzić zainteresowanie ogółu społeczeństwa szkoleniem w zakresie strzelectwa, motoryzacji i łączności.

Liga Przyjaciół Żołnierza ma duże osiągnięcia w organizowaniu prób na SPO. W W-wie zorganizowała ona w Parku Międzyszkolnym zdawanie prób w strzelaniu zarówno dla zrzeszonych i niezrzeszonych, ma jednak tu poważne braki, jak np. zaniedbanie dostarczania sprzętu dla poszczególnych Zrzeszeń, które przeprowadzały próby na SPO.

Spartakiada wykazała masowość strzelectwa sportowego

Strzelectwo sportowe nie posiada tych zalet, które można określić mianem widowiskowych. Dlatego też posiada stosunkowo mało kibiców, a zatem małą popularność. Poza konkurencjami myśliwskimi, gdzie przy strzelaniu do rzutków, stanowiska zawodników są blisko publiczności, mogącej obserwować całą walkę, reszta konkurencji stanowi [illegible] „tajemnice" sztuki strzeleckiej. Składa się na to przede wszystkim odległość strzelca od tarczy (od 50 do 300 m), następnie brak możliwości natychmiastowej oceny celności strzałów oraz okres czasu, w którym odbywa się konkurencja (nie licząc obliczeń klasyfikacyjnych).

Dyscyplina, stanowiąca podstawę naszego sportu w dziedzinie obronnej [illegible] najbardziej popularnych dyscyplin sportu. Przed uczestnikami Spartakiady strzeleckiej stanęło poważne zadanie: osiągnięcie takich wyników, które pozwoliłyby ocenić ich dotychczasową pracę nad stałym podnoszeniem poziomu strzelectwa sportowego.

Spartakiada strzelecka zgromadziła na starcie reprezentacyjne zespoły wszystkich zrzeszeń sportowych. Stanowi to najlepszy dowód, że dyscyplina ta, dzięki należytej opiece nabiera kolorów i impulsu życia. Wystarczy przejrzeć dane statystyczne dotyczące udziału zrzeszeń sportowych w zawodach o mistrzostwo Polski w ubiegłych latach, aby móc się przekonać o wielkiej i korzystnej różnicy w porównaniu z ostatnimi zawodami — Spartakiadą.

Zrzeszenia przygotowały swych zawodników do Spartakiady strzeleckiej na specjalnych obozach treningowych. Przygotowanie do zawodów odbiło się wyraźnie na wynikach podczas Spartakiady. Zajęcie przez CWKS pierwszego miejsca w klasyfikacji ostatecznej nie byłoby tak wymowne, gdyby nie różnica punktowa, dzieląca wojskowych od wicemistrzowskiego zespołu Kolejarza. 22 punktów różnicy nie można złożyć na fakt, że w zespole CWKS-u startowali mistrzowie Polski z lat ubiegłych, strzelcy wysokiej klasy jak Matuszak i Wasilewski. Dwa nazwiska nie zamykają składu drużyny CWKS. Obok tych rutynowanych strzelców zobaczyliśmy nowych, o [illegible] słyszało. Wyniki Krawca, Gmitrowicza stanowią dopełnienie odpowiedzi o przygotowaniach zespołu CWKS do Spartakiady.

Nie znaczy to jednak, że inne zespoły były źle przygotowane. Patrząc na wyniki zawodników Kolejarza, Włókniarza, Budowlanych, widzimy, że Kolejarze tylko jednym punktem wyprzedzili dwa następne zespoły. A zespół Gwardii? Mimo zajęcia ostatecznie piątego miejsca Gwardziści w ciągu całej Spartakiady znajdowali się w czołówce, a rezultaty Butkiewicza, Michny czy Segatyńskiego potwierdzają ich wysokie wyszkolenie i doskonałe przygotowanie.

LICZNY START MŁODZIEŻY

Na szczególną uwagę zasługuje liczny start młodzieży. Oznacza to, że strzelectwo sportowe zyskuje sobie wielu nowych sympatyków mogących poważnie zmienić dotychczasowy układ w tej dyscyplinie. Udział w Spartakiadzie strzeleckiej reprezentantów PO Służba Polsce, a w szczególności dziewcząt, [illegible] nadzieją, że wkrótce wzrośnie znacznie poziom strzelectwa w konkurencji kobiet. Start junaków i junaczek nie jest bez historii. SP-owcy nie pierwszy raz biorą udział w zawodach o tytuł mistrzowski. Najważniejsze jest jednak to, że bardzo często potrafią oni zagrozić niejednemu rutynowanemu zawodnikowi.

W szeregach zrzeszeń sportowych widzieliśmy niejednokrotnie zawodników, którzy poznali sport strzelecki w SP i w tej organizacji stawiali pierwsze kroki. Dzisiaj np. wicemistrzem w strzelaniu z pistoletu wojskowego został młody, 20-letni Józef Sidurski z Ogniwa, który w ubiegłym roku był mistrzem SP, a w tym roku na mistrzostwach PO Służba Polsce zajął również dobre miejsce w czołówce strzelców-junaków. Start w barwach Ogniwa przyniósł mu nowy sukces, a [illegible] drugie miejsce za rekordzistą Gmitrowiczem przy równej ilości trafień, co jest wielkim osiągnięciem dla tego zawodnika.

Takich przykładów było na Spartakiadzie bardzo dużo. Świadczy to o stałym wzroście poziomu przy równoczesnym wzroście liczby strzelców, czego najlepszym odbiciem była Spartakiada.

W chwili obecnej najważniejsze jest to, że czołówka naszych reprezentantów w strzelectwie sportowym [illegible] osiągnięciach Spartakiady. Zgłoszenie przez Polski Komitet Olimpijski reprezentacji w strzelectwie sportowym mężczyzn na XV Olimpiadę w Helsinkach stanowi fakt, że muszą oni zabrać się do intensywnej pracy, aby godnie reprezentować nasze strzelectwo na arenie międzynarodowej. Muszą oni podtrzymać tradycje naszych strzelców, którzy niejednokrotnie zajmowali miejsca w czołówce strzelców świata. (W)

TABELA MISTRZÓW

Konkurencja:	Nazwisko:	Zrzeszenie:	Wynik:	
	mężczyźni			
kb 1	**Butkiewicz**	Gwardia	[illegible]	[illegible]
kb [illegible]	Kiszka	CWKS	[illegible]	[illegible]
[illegible]	**Butkiewicz**	Gwardia	[illegible]	[illegible]
[illegible]	**Gmitrowicz**	CWKS	[illegible]	[illegible]
[illegible]	**Wasilewski**	CWKS	[illegible]	[illegible]
[illegible]	**Surowiecki**	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	**Zajączkowski**	CWKS	[illegible]	[illegible]
[illegible]	**Felll**	CWKS	[illegible]	[illegible]
	kobiety			
kbks 4	**Kieresińska**	Włókniarz	1816	(848)
kbks 9	**Nowachowicz**	Włókniarz	636	(721)

Wytłuszczone nazwiska rekordzistów, w nawiasach wyniki mistrzowskie 1950 r.



Reprezentanci NRD w pływaniu Arndt i Strauss zwiedzają AWF. Objaśnień udzielają im słuchacze AWF — Jarzyński, Kozłowski i Okniński. Foto E. Franckowiak

Pierwszy mecz gra CWKS z Honvedem
W perspektywie spotkanie z CDNV

Praga, 30.9 (tel. wł.). Piłkarze CWKS, którzy startować będą w turnieju drużyn wojskowych, organizowanym dorocznie w Czechosłowacji, są już w stolicy CSR — Pradze, oczekując na pierwszy mecz turniejowy. Tegoroczny turniej rozgrywany będzie odmiennym niż w roku ubiegłym systemem. Na fakt ten wpłynęło zgłoszenie do turnieju piłkarskiej reprezentacji **Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej**, której przybycie oczekiwane jest w Pradze w poniedziałek.

Tak więc ostatecznie w turnieju wezmą udział: reprezentacja Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej, Honved, CDNV, ATK i CWKS.

Turniej rozpocznie się 3 października meczami:

Honved — CWKS w Ostravie.

CDNV — ATK w Bratislavie.

5 października w Pilznie odbędzie się mecz drużyn, które przegrały w wymienionych wyżej spotkaniach (a więc najprawdopodobniej CWKS — CDNV). Tego samego dnia odbędzie się w Pradze mecz reprezentacji Chińskiej Armii Ludowo - Wyzwoleńczej ze zwycięzcą meczu ATK — CDNV, a więc najprawdopodobniej z ATK.

Drużyna, która uzyska zwycięstwo w Pilznie (CWKS lub CDNV) spotka się w nieokreślonym jeszcze bliżej terminie z zespołem przegranym w meczu ATK — Chińska Armia Ludowo-Wyzwoleńcza.

Drużyna polska wyjechała z Warszawy w sobotę 29.9 w składzie: Stefaniszyn, Kłaczek, Durniok, Korynt, Szczepański, Orłowski, Serafin, Sąsiadek, Kokot, Breiter, Olejnik, Jezierski, Więcek, Janeczek, Hodyra i Piotrowski.

Już na granicy polsko - czechosłowackiej powitali serdecznie nasz zespół przedstawiciele Armii Czechosłowackiej. Kierownictwo zespołu i zawodnicy otrzymali naręcza kwiatów.

W Pradze powitali drużynę polską przedstawiciele ATK oraz w imieniu Ministra Obrony Narodowej CSR — generał brygady Michalica. Wśród witających znalazł się również fenomenalny biegacz czechosłowacki kpt. Zatopek, który w sobotę 29.9 pobił cztery rekordy świata: na 10 mil, w biegu godzinnym, na 20 km i na 15 km. W imieniu drużyny polskiej podziękował witającym kierownik zespołu ppłk. Bednarz.

Polacy obecni byli w niedzielę na meczu ligowym Zilina (outsider ligi CSR) — Sparta, który zakończył się nieoczekiwanym wynikiem 1:1. W poniedziałek zawodnicy pod okiem trenera W. Kuchara odbędą trening na boisku ATK. (W)

Przed meczem lekkoatletycznym
Polska-Niemiecka Republika Demokratyczna

Lekkoatletów naszych, którzy powrócili w piątek z Bukaresztu z Międzynarodowych Mistrzostw Rumunii, oczekuje w sobotę i niedzielę 6 i 7 bm. międzypaństwowe spotkanie Polska — NRD. Spotkanie to, które rozegrane zostanie w Warszawie, będzie ostatnią wielką tegoroczną imprezą lekkoatletyczną. Na kilkudniowy obóz przed tym meczem powołani zostali:

AZS — Ilwicka, Maciejakówna, Stawczyk, Lipski, Potrzebowski, Wolniewicz, Garncarczyk, Leszneröwna.

Budowlani — Minicka, Kuźmicka, Mach I, Cecuła, Spychalski, rezerwowi — Bocianówna, Mańkowski.

CWKS — Szwargot, Kardaś, Ogłoblin, Żochowski, Kujawa, Adamczyk, Milewski, rezerwa — Krzyszkowiak, Iwański.

Górnik — Gralka.

Gwardia — Orsztynowicz, Szwajkowska, Gościniak, Buhl, Graj, Kielas, Wolski, Kuśmirek, Werbliński, Łomowski, Masłowski, Andrzejczyk, rezerwa — Jackiewicz, Małecki.

Kolejarz — Konikówna, Dobrzańska, Królikowska, Rusek, Lewicki, rezerwowi — Hoffman M. i Chojnacki.

Ogniwo — Wideł, Makomaski, Ważny, Kowal.

Spójnia — Gburkówna, Korban, Statkiewicz, Sidło, rezerwowi — Kozłowska, Krzesiński, Krzyżanowski.

Stal — Bregulanka.

Unia — Kiszka.

Włókniarz — Ciachówna, Prywer.

Zawodnicy ci mają zjawić się w Warszawie 3 października.

*

W ramach meczu NRD — Polska odbędą się dodatkowe biegi w konkurencji krajowej na 800, 1.500 i 5.000 m. Do biegów tych zostali powołani: Lewandowski i Kuraś z AZS, Kupczyk — Budowlani, Kasprzycki — Spójnia, Majewski, Witulski i Żbikowski — Kolejarz, Kiełczewski, Kubera, Olesiński, Chomiczewski, Jodłowiec, Fariaszewski i Biernat z CWKS. Długoborski, Milczarek i Burka z Gwardii, Płonka i Szewczyk z Włókniarza oraz Kloc z Ogniwa.

*

Rozprowadzeniem biletów na mecz Polska — NRD zajmuje się Rada Główna ZS Kolejarz (Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20).

Zapotrzebowania na bilety bezpłatne mogą zgłaszać instytucje, zakłady pracy, organizacje społeczne i młodzieżowe oraz szkoły. Rada Główna Kolejarza organizuje również przedsprzedaż biletów płatnych.

Obóz kadry gimnastycznej

1 października br. rozpocznie się w Centralnej Szkole Kultury Fizycznej CRZZ w Czerwińsku obóz narodowej kadry gimnastycznej.

Obóz ten, będący początkiem przygotowań przedolimpijskich trwać będzie 6 tygodni i zgromadzi 20 najlepszych zawodniczek i 10 zawodników.

Na czele kadry instruktorskiej stać będzie trener Radojewski.

Wstyd!

Przyznacie chyba wszyscy, że przejechanie 350 km po to, aby „oglądać" Spartakiadę przez ...ogrodzenie, nie należy do rzeczy przyjemnych. A jednak tak się stało. Bo oto...

Jeden z przodowników pracy, rębacz kopalni „Modrzejów" w Niwce k. Sosnowca, jest członkiem i działaczem koła sportowego, które wyróżniło się w zdobywaniu SPO. Ob. Pietrzyk, bo o nim właśnie mowa, otrzymał z Rady Okręgowej Zrzeszenia zaproszenie na Spartakiadę.

Formalności zwolnienia z pracy załatwiono i zdawało się, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby jeden z działaczy przodującego koła sportowego Zagłębia, mógł



być obecny na największej w historii polskiego sportu imprezie. Niestety, tylko się zdawało, ponieważ ob. Pietrzyk przyjechał do stolicy i nie otrzymał karty wstępu, którą miał mu wręczyć przedstawiciel Rady Okręgowej ZS Górnik.

51-letni rębacz kopalni „Modrzejów", który jest wzorem dla młodszych, jak należy powiązać działalność na polu kultury fizycznej z pracą zawodową, zmuszony był oglądać konkurencje pierwszych dni przez parkan (bywalcy warszawskiego stadionu wiedzą co można w ten sposób zobaczyć. Dla tych, którzy tam nie stali podajemy do wiadomości, że tylko zaplecze trybuny).

Dla ob. Pietrzyka zabrakło karty wstępu. Tak stwierdził sekretarz Rady Okręgowej ob. Michalak.

A przecież bilety były. Tak. Na miejscach przeznaczonych dla członków i działaczy kół sportowych zasiedli „najbliżsi krewni" niektórych działaczy Rady Okręgowej Zrzeszenia.

Przyjemnie jest przecież ubrać się w białe spodnie, wziąć pod rękę małżonkę i z miną znawcy wszystkich gałęzi i dyscyplin sportu zająć miejsce na trybunach.

Nieprawda ob. Michalak?

Ob. Pietrzyk otrzymał wreszcie po kilku dniach kartę wstępu. Otrzymał ją jednak wówczas, kiedy zagroził przedstawicielom Zrzeszenia, że sprawę skieruje do CRZZ. I dlatego fakt otrzymania z kilkudniowym opóźnieniem karty wstępu przez ob. Pietrzyka nie jest w żadnym wypadku usprawiedliwieniem dla działaczy z Rady Okręgowej, a przeciwnie powinien się stać przedmiotem dokładnego dochodzenia, w wyniku którego odpowiedzialni za to poważne przewinienie muszą być ukarani.

korespondenci terenowi donoszą

Powiat radzymiński nie wykonał planu zdobywania odznak SPO i BSPO

Powiat radzymiński nie wykonuje planu zdobywania odznaki SPO. Do dnia 15 [illegible] w powiecie nie zdobył ani jednej odznaki.

Jakie są przyczyny tak złego stanu rzeczy?

Przede wszystkim brak aktywności członków PKKF, niezywotność społecznych sekcji sportowych, małe zainteresowanie i niedocenianie znaczenia kultury fizycznej przez ZMP, ZSCh oraz brak odcinka KF w programie pracy SP — oto najważniejsze powody nie wykonania planu, wynoszącego 456 odznak SPO i BSPO.

Ostatnio PKKF zorganizował specjalny kolektyw, mający za zadanie mobilizację wysiłków do akcji zdobywania SPO. Niestety zabrakło w nim przedstawicieli ZMP, SP i aktywu społecznego, co w dużym stopniu działa hamująco na rozwój akcji. Tym niemniej kolektyw ten, dzięki wysiłkowi niektórych pracowników ZSCh i PKKF, posiada już pewne osiągnięcia.

W okresie od 6 do 25 września br. przeprowadzono masowe zdawanie prób na SPO oraz naukę gimnastyki. W wyniku tej akcji w dniu 25 bm. Prezydium PKKF wręczyło 190 odznak SPO i BSPO, z tego 130 odznak zdobyli członkowie LZS-ów. Najlepsze [illegible] Zagościniec, [illegible] 11, czterokrotnie większą liczbę niż przewidywał ich plan. Należy również wyróżnić LZS Cegielnia, który pracując zupełnie samodzielnie, zdobył 15 odznak SPO.

Nieco gorzej przedstawia się sprawa zdobywania SPO na odcinku sportu związkowego. [illegible] Kolejarz z Wołomina zdobył 77 odznak, a Kolejarze z Tłuszcza odbywają próby na odznakę, ale klub Budowlanych z Kobyłki nie włączył się do pracy, nie podporządkowując się [illegible].

Najgorzej przedstawia się sytuacja na odcinku szkolnym. Jak nas informuje przedstawiciel Prezydium PKKF z ramienia szkolnictwa, kol. Wójcik, do chwili obecnej wręczono 68 odznak BSPO i [illegible]. Plan przewiduje ponad 3 200 odznak, wykonano więc zaledwie około 10 procent planu. Na terenie powiatu na 12.000 młodzieży objętej WF jest tylko 5 nauczycieli w. f., a lekcje [illegible] nauczycieli innych przedmiotów [illegible] matykai, którzy najchętniej zamieniają godzinę WF na lekcje swojego przedmiotu. Jak widać Wydział Oświaty nie docenia zagadnień kultury fizycznej na odcinku szkolnym i to jest powodem niewykonania planu BSPO.

Trzeba, żeby organizacje ZMP, SP, kluby związkowe i Wydział Oświaty PRN w Radzyminie, przeanalizowały tę sytuację i wyciągnęły konkretne wnioski na przyszłość.

Janusz Darewicz
Radzymin

Zwracamy się do WKKF Bydgoszcz

W Polsce Ludowej potrzebni są obywatele zdrowi i silni, którzy sprostają zadaniom, [illegible] przed nimi Plan 6-letni. Umasowienie sportu stało się więc naczelnym zadaniem Zrzeszeń sportowych.

Niestety, realizacja hasła „Na piersiach każdego sportowca [illegible] znaka SPO", dla sportowców Kruszwicy była tylko marzeniem.

Ostatnio nastąpiła reorganizacja Unii. Na miejsce klubu utworzono koło sportowe przy cukrowni Kruszwica, oraz sekcję wioślarską, bezpośrednio podległe WKKF. Mimo osiągnięć zawodników kruszwickich w ubiegłych latach, w tym roku nie mogą się oni wykazać wydajną pracą. Przyczyny należy szukać w oderwaniu się zarządu klubu od młodzieży, w zaniedbaniu pracy ideologiczno-politycznej i niezorganizowaniu prób na odznakę SPO. Interwencje zawodników nie przynoszą skutku, a zarząd koła spi. Przykładem złego stylu pracy koła jest fakt, iż wysłali oni zawodników, nie posiadających odznaki SPO na Mistrzostwa Wioślarskie Polski, co jest sprzeczne z regulaminem sportowym.

Wprawdzie niektórzy zawodnicy kruszwickiego koła sportowego zdobyli odznaki w innych klubach, np. matewskiej Unii, ale większość dotychczas odznak nie posiada.

WKKF w Bydgoszczy powinien przeanalizować dotychczasową działalność koła i wyciągnąć wnioski, które muszą być drogowskazem w dalszej pracy zarządu. Tego słusznie domaga się cała młodzież Kruszwicy zrzeszona w kole i zwraca się do WKKF, aby pomógł skutecznie rozwinąć tam pracę nad masowym zdobywaniem SPO.

Władysław Musiał
Inowrocław

Odpowiedzi Redakcji

Gontarz Zenon, Koszalin. W ostatniej naszej tabelce 10 najlepszych wyników lekkoatletycznych zamieściliśmy jako rekord Polski w granacie wynik Sidły, gdyż oficjalnie rozpoczęło notowanie rekordów Polski w granacie dopiero na Spartakiadzie.

Kuczyński S. W-wa. 1) Rekord świata w biegu na 200 m należy do Mel Pattona (USA) i wynosi 20,7. Ustanowiony został w 1949 r. W warunkach wymaganych do uzyskania rekordu świata, nikt prócz niego nie uzyskał takiego wyniku. 2) Kazancew swoim wynikiem 8:48,8 uzyskanym w biegu na 3000 m z przeszkodami, ustanowił najlepszy wynik na świecie w tej konkurencji. Rekordów świata w biegu na 3000 z przeszkodami nie notuje się. 3) Rekord świata w kuli należy do Fuchsa (USA) i wynosi 17,95, w rzucie dyskiem 56,97 do Gordiena (USA). 4) Rekordów świata w maratonie, ze względu na różnorodność trasy nie notuje się. 5) Tabele rekordów i najlepszych wyników krajów demokracji ludowych podajemy zwykle z okazji większych zawodów i spotkań międzynarodowych. 6) Tabelkę najlepszych wyników według tabeli fińskiej podamy po zakończeniu sezonu lekkoatletycznego.

Waldoch Stanisław, Kościerzyna. 1) Patrz wyżej. 2) Zasada dodatkowego meczu, gdy 2 pierwsze drużyny [illegible] dotyczy tylko rozgrywek o mistrzostwo I Ligi, w pozostałych wypadkach decyduje stosunek bramek. 3) Lechia Gdańsk awansowała do I klasy Państwowej w 1948 roku, lecz po rocznym w niej pobycie w 1949 roku spadła do II klasy. 4) O nie[illegible] kówki CSR w mistrzostwach Europy w Paryżu zadecydowały władze sportowe CSR. Bliższych przyczyn tego posunięcia nie znamy.

Z myślą o przyszłości
omawiali działacze i trenerzy
wyniki bokserskiej Spartakiady

W Warszawie odbyło się zebranie robocze aktywu bokserskiego, na którym prócz prezydium sekcji bokserskiej GKKF, byli obecni nasi czołowi trenerzy, którzy w poniedziałek we własnym gronie odbędą zebranie Rady Trenerów.

W tej chwili podamy jedynie w dużym skrócie przebieg zebrania, do którego wkrótce powrócimy i omówimy szereg problemów, które wyłoniły się w czasie dyskusji.

Zebranie zagaił przewodniczący Jędrzejewski i podkreślił, iż obradom musi przyświecać atmosfera kolektywnej pracy, która powinna być główną podstawą pracy wszystkich naszych trenerów. Niestety dotychczas pracę trenerów charakteryzuje zbytni egoizm. Trenerzy tkwią nadal w pojęciu „prywatnej własności". Przewodniczący Jędrzejewski wspomniał również o problemach sędziowskich, mówiąc, „że nasi sędziowie posiadają wielkie wiadomości, ale grzeszą niewłaściwym stylem pracy".

Następnie mjr Neuding zanalizował bokserską Spartakiadę w Łodzi i stwierdził, że system rozgrywek tam zastosowany ma swe dobre i złe strony. W każdym razie jest już dziś pewne, że należy raz na zawsze zerwać z systemem pucharowym.

Wiele słów poświęcił mjr Neuding niedociągnięciom sędziów i tak np. mówił:

— W czasie finałowej walki Suszko — Antkiewicz zadałem sobie trud liczenia nieprawidłowych ciosów i naliczyłem ich 140! A sędzia ringowy nie zwrócił zawodnikom ani razu uwagi.

A dalej, mówiąc o poziomie turnieju, prelegent wyraził się, że trzeba prawdzie zajrzeć śmiało w oczy i stwierdzić, że zaledwie kilkanaście walk na setki stoczonych stało na dobrym poziomie. Wiele walk przypominało pierwszy krok bokserski. Zdaniem mówcy, taki stan jest wynikiem złego szkolenia.

— Mediolan nam wyjaśnił, że odbiegamy od czołówki europejskiej — mówił mjr Neuding.

W dyskusji przemawiał Sztam, który twierdził, że jedną z przyczyn obniżenia poziomu jest brak odpowiednio urządzonych sal treningowych i sprzętu (w Polsce jest tylko 10 nadających się do ćwiczeń worków treningowych — brak jest [illegible] ków, które posiada tylko Gwardia). Sztam wymienił jeszcze szereg braków, o których napiszemy dokładnie w najbliższym numerze.

W dalszym ciągu ożywionej i interesującej dyskusji zabierali głos: Majchrzycki, Garncarek, Karnat, Zmarzlik, Lisowski. Tematem było przede wszystkim zagadnienie: atak czy obrona?

O zamierzonych przygotowaniach olimpijskich informował zebranych kol. Szpringer. Jak wiadomo, powołana zostanie w tym celu ruchoma kadra olimpijska, która ma być wyłoniona do 1 listopada. Projektowane są obozy, których program opracuje Rada Trenerów.

Nad projektem programu wyłoniła się dyskusja, gdyż wytyczne GKKF idą w tym kierunku, aby zawodnicy zostali skoszarowani i jednocześnie przechodzili kurs instruktorski. Sztam natomiast i inni trenerzy są zdania, że zbyt długi obóz daje przesyt boksu. Ich zdaniem, olimpijczycy powinni być zgrupowani w jednym miejscu, ale niech w dalszym ciągu pracują czy uczą się. Jednym słowem, nie należy ich odrywać od codziennego trybu życia. Jak ten problem zostanie rozwiązany — zobaczymy niebawem.

W programie przygotowań olimpijskich projektuje się również mecze międzynarodowe z CSR w końcu października, z Finlandią w lutym, z Rumunią w styczniu, a na wiosnę z NRD i Austrią.

Sztam zaproponował, aby w grudniu w ramach przygotowań, zorganizować turniej eliminacyjny, który pozwoliłby na start tym czołowym zawodnikom, którzy nie brali udziału w Spartakiadzie.

Na zakończenie referat, omawiający nasz udział w mistrzostwach Europy w Mediolanie i mistrzostwach akademickich świata w Berlinie, wygłosił red. Zmarzlik.

KG

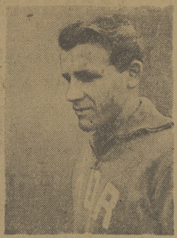
W środę Śląsk-Ostrawa

KATOWICE, 30.9. (tel. wł.) W środę na stadionie Górnika w Zabrzu odbędzie się międzynarodowe spotkanie piłkarskie między Śląskiem a Morawską Ostrawą.

Skład Śląska wyglądać będzie następująco: Szymkowiak, Bartyla, Pytlik, Suszczyk, Cebula, Wieczorek, Trampisz, Cieślik, Alszer, Krasówka i Wiśniowski. Mecz wywołał na Śląsku duże zainteresowanie.

Nasi mili goście — czołowi pływacy NRD


Grossmann


Möller


Andreas


Giera


Barth


Gold


Bodinger


Hunger

Z niemieckimi przyjaciółmi

Na otwarciu zawodów w sobotę wieczorem kierownik drużyny niemieckiej Lothar Flemming powiedział:

— Jest obojętne, która z drużyn wyjdzie zwycięsko z dzisiejszej walki, ważne jest to, że spotkaniem dzisiejszym rozpoczynamy nowy etap współpracy na polu sportowym.

Tak samo myśli cała drużyna. Przekonaliśmy się o tym podczas zawodów.

Pierwszym, który złożył gratulacje Gremlowskiemu po wyścigu na 400 m dow był Gold. Zaraz po skończeniu biegu na 100 m motylkiem, to samo zrobili dwaj najgroźniejsi rywale w tej konkurencji — Petrusewicz i Giera, ściskając się wzajemnie.

Sens tych słów wyrażało także dopingowanie Koreckiej przez dr Busse, oraz ładny gest Schaue, która po zaciętym pojedynku z Dobranowską ujęła ją po przyjacielsku pod brodę jakby mówiąc:

— Nie martw się, następnym razem wygrasz

Nie było podczas zawodów rywali, byli przyjaciele bijący się o najlepsze wyniki w swoich konkurencjach.

*

„Pozdrawiamy bohaterów, którzy padli w walce przeciwko faszyzmowi i wojnie" — taki napis widnieje na szarfie wieńca, który w wielkiej ciszy niosą na stopnie pomnika Bohaterów Getta: kierownik pływackiej drużyny NRD Lothar Flemming i zdobywca złotego medalu na Igrzyskach Berlińskich — Gold. Za nimi postępuje grupa zawodników. Długą chwilę stoją pod pomnikiem.

Z pewnością wraca do nich wspomnienie koszmarnych lat wojny, terroru faszystowskiego i jego okrucieństw. Spojrzenia ich kierują się na pustkowie rozciągające się wokół — patrzą dalej na rosnący w oczach Muranów

Kiedy odchodzą od pomnika twarze mają skupione, a z wyrazu ich można bez trudu wyczytać co myślą: Nicht wieder Krieg! (Nigdy więcej wojny).

*

Autokar sunie ulicami Warszawy. Migają coraz to nowe ulice, wznoszące się budowle, pomniki, ogrody. Twarze naszych niemieckich przyjaciół nie odrywają się od okien. Jak wygląda ta Warszawa, o której zniszczeniu i bohaterstwie tyle słyszeli. Trudno by im było uwierzyć, że tu były jeszcze niedawno ruiny, że ta i tamta ulica jest zupełnie nową ulicą, gdyby nie widoki oglądane przed godziną.

Obok nas siedzi Brygida Sochner. Brygida ma 17 lat. Od 1948 r. należy do FDJ. Zna ona sprawców wojny — nienawidzi faszyzmu. Rozumie wiele spraw o których się dowiedziała w swojej organizacji. To co widzi w Warszawie napawa ją zdumieniem

— Wspaniałe jest to wasze warszawskie tempo! Strasznie mi się podoba, że ludzie u was mają tyle życia, że robota pali się im w rękach. Jeśli w całej Polsce tak się pracuje to bardzo szybko znikną ślady wojny — mówi z zapałem. Budujemy razem nowy piękniejszy świat.

*

W piątek nasi goście zwiedzili AWF. Wielu z nich to uczniowie Wyższej Szkoły W. F. w Lipsku, ciekawi ich więc jak wygląda uczelnia tego typu w Polsce.

Młodziutka, przyjemna Arndt, studentka biologii, wypytuje o przedmioty jakie wchodzą w zakres nauki, interesuje ją program i rozkład zajęć.

Bodinger oddaje się bez reszty gorącej dyskusji z instruktorem Pudło, miejscowym specjalistą od pływania. Zostają trochę w tyle za barwną grupą, przystają co jakiś czas przy napotkanym murze, robią „na sucho" nawroty, starty . . .

Bodinger to wielki talent. Do swoich wspaniałych wyników doszedł w ciągu ostatnich dwóch lat. Gdy pytamy czemu je zawdzięcza odpowiada z uśmiechem:

— Trening, trening i... trening. A poza tym zamiłowanie do teoretycznych rozważań, które pozwalają na stosowanie naukowych metod.

*

Rzeźba pływaka na AWF nie znajduje uznania w oczach naszych przyjaciół.

— Ma dużo ekspresji, jest piękna, ale... fachowo fałszywa — stwierdzają wszyscy zgodnie

Jutta Grossmann przymierza się do rzeźby, układając ramiona tak, jak powinny one wyglądać.

Jutta w tym roku chodzi jeszcze do liceum. Ma dużo pracy w szkole, bo koniecznie chce nadrobić przerwy w nauce, wynikające z częstych startów.

— Ale to nic — stwierdza z przekonaniem — na przyszły rok muszę zdać na Wyższą Szkołę W. F.

*

Jesteśmy na pływalni AWF.

— Fiiu — gwiżdże z podziwem Gold.

Wszyscy rozbiegają się natychmiast. Zawodnicy taksują wzrokiem pływalnię, jej rozmiary, oglądają słupki startowe. Skoczkowie oblegają wieżę.

— Jaka szkoda, że nie ma wody — mówi Brygida Sochner a Scheffeld nie bacząc na to rozpoczyna akrobacje na trampolinie. Podskakuje, ustawia się do basenu przodem, tyłem. Strach patrzeć.

Za chwilę jego miejsce zajmuje Brygida, jednak już mniej śmiało, niż kolega. Przecież tak wysoko. Zagląda tylko do basenu i raz jeszcze z żalem powtarza:

— Jaka szkoda, że nie możemy skakać...

*

Z jasnych okien Młodzieżowego Domu Kultury wydostaje się na ulicę Warszawy radosny gwar młodzieńczych głosów. Młodzież zetempowska przyjmuje przyjaciół z NRD.

Tańczący barwny korowód to zgrana paczka młodych ludzi, świetnie bawiących się przy dźwiękach akordeonu. Wszyscy są sobie bliscy, jakby się znali od dawna i gdyby nie niebieskie dresy z trzema literami DDR — Deutsche Demokratische Republik — nie można by poznać gości z zagranicy.

Płyną jedna za drugą piosenki polskie i radzieckie, z każdą chwilą jest coraz weselej.

W pewnym momencie Ina Andreas uśmiecha się do naszego młodego muzyka.

— Czy można zagrać? My również chcielibyśmy zaśpiewać Wam nasze piosenki — mówi.

I rozpoczyna się koncert w języku niemieckim. Kiedy goście śpiewają popularną na zachodzie piosenkę „Ami go home" — podchwytują ją wszyscy. Potem nie wiadomo skąd znajduje się gitara i trio w osobach Scheffeld — akordeon, Giera — gitara i dr Busse — śpiew daje koncert popularnych piosenek.

B. M.

Dwa rekordy w sztafetach

Petrusewicz bohaterem pierwszego dnia

Nadspodziewanie dobra postawa Petrusewicza, Bonieckiego, Goetza, Kociszewskiego i Nikodemskiego w pierwszym dniu zawodów sprawiła, że mimo porażki w sztafecie 3×100 m st. zmiennym mężczyźni wygrali swoje konkurencje 31:29. W konkurencjach kobiecych liczyliśmy się co prawda z porażką, przyznać jednak trzeba, że nie przypuszczaliśmy, aby urosła ona aż do różnicy 13 punktów. Zawodniczki NRD po pierwszym dniu prowadziły stosunkiem punktów 31:18.

PIERWSZA EMOCJA

Kiedy sędzia główny zawodów Węgier Karpati dał znak do rozpoczęcia pierwszej konkurencji 400 m dow. mężczyzn na słupkach startowych stanęli: Hunger, Gremlowski, Muller, Kociszewski. Po gwizdku startera Łagdana, na czoło wysuwa się trójka: Gremlowski i obaj Niemcy. Pierwsze sto metrów zawodnicy przepłynęli w 1:10. Gremlowski jest pieczołowicie pilnowany przez rywali, od których nie może się oderwać. Kociszewski płynie sztywno, ruchy ma kanciaste, widać wyraźnie, że jest stremowany. Po 200 metrach sytuacja nie zmienia się, czas — 2.27,0. Po 250 metrach Kociszewski rozluźnił ruchy rąk, powoli zaczyna zbliżać się do czołowej trójki. Gremlowski zaczyna przyśpieszać. Muller i Hunger zostają coraz bardziej z tyłu. Przy szalonym dopingu publiczności Kociszewski dochodzi wyprzedzających rywali, już minął Hungera, doszedł Mullera, nawrót, już jest przed nim. Ostatnia długość. Gremlowski daleko w przodzie finiszuje, przyśpiesza też tempa Kociszewski. Wreszcie meta. Prowadzimy 8:3.

Na 100 m dow. kobiet stało pytanie, która będzie pierwsza: Grossmann czy Richter i czy Dzikówna wygra z czyniącą duże postępy Brollówną.

Najpóźniej startowała Grossmann, ale na nawrocie jest już pierwsza. Dzikówna usiłuje nawiązać walkę z Richter, lecz ta szybko oddala się. Brollówna wyraźnie bez formy. Jak się po wyścigu okazało była niedysponowana. Grossmann jest już po ostatnim nawrocie. Richter zaciekle finiszuje, „w oczach" dochodzi rywalkę. Jednak o rzut ręki szybsza jest Grossmann. Z dala za nimi Polki. Stan meczu 11:11.

NIESPODZIANKA PETRUSEWICZA

Petrusewicz, który na treningach wykazywał życiową formę, był przed konkurencją 100 m mot. naszym cichym faworytem, nie przypuszczaliśmy jednak, że okaże swą formę w tak przekonywujący sposób. Przed startem jest widocznie zdenerwowany, rozciera zesztywniałe mięśnie. Pierwszy start nie udaje się, podniecony Petrusewicz przed gwizdkiem skoczył do wody. Ponowny start wyszedł doskonale. Po 15 metrach Giera i Strauss już są na powierzchni wody, Petrusewicz płynie jeszcze nurkiem. Na 20 metrze Petrusewicz wychyla się z wody i obejmuje prowadzenie. Przy nawrocie jest pierwszy, znów płynie nurkiem i dalej po wychyleniu się prowadzi całą stawkę.

Entuzjastyczny doping widowni nie milknie w ciągu całej konkurencji. Petrusewicz płynie szalenie dynamicznie praca jego rąk i nóg jest po prostu oszałamiająca. Po 75 metrach zbliża się do niego Strauss. Jednak na próżne są jego wysiłki. Petrusewicz finiszuje z takim rozmachem jakby zaczynał dopiero start. Rekord Polski jest pięknym zakończeniem konkurencji, prowadzimy po niej 17:16.

UDANY DEBIUT DĄBKÓWNY

200 m mot. kobiet miało być popisową konkurencją brązowego medalu w Berlinie — Dobranowskiej. Dąbkówna skazana była na czwarte miejsce. Po 150 metrach Dobranowska, która zaczęła za wcześnie finiszować, myśląc, że to była ostatnia długość, traci siły. Dąbkówna, dotychczas płynąca na czwartej pozycji, zaczyna zbliżać się do Knoll. Ostatnia długość pływalni. Dobranowska, której nie wyszedł nawrót, słabnie, dochodzi do niej Schane, kilka metrów płyną razem. Niemka zaczyna wysuwać się przed Dobranowska, już jest na mecie. Dąbkówna, która dobrze rozłożyła siły minęła w tym czasie Knoll i przypływa jako trzecia, co jest wielkim sukcesem dla debiutującej Polki.

Boniecki miał „stare porachunki" z Kipke i Abichtem na 100 m grzbiet jeszcze z Igrzysk w Berlinie, gdzie przegrał wskutek dyskwalifikacji. Nic więc dziwnego, że łodzianin stanął na starcie z silną wolą zwycięstwa. Po starcie wysunął się na czoło. Po 50 metrach doszedł rywali Wesołowski zajmując trzecią pozycję.

Ostatni nawrót! Nie wychodzi on Bonieckiemu, stracił na nim szanse Wesołowski. Jeszcze kilka metrów do mety Boniecki mocno finiszuje, naciskany przez Abichta, wreszcie dotyka dłonią brzegu pływalni — 1:12,8. Wynik Bonieckiego jest najlepszy w tym roku. Prowadzimy jeszcze różnicą punktu 28:27.

Po 150 metrach 200 m grzbiet kobiet, wydawało się, że nic w niej nie będziemy mieli do powiedzenia. Korecka zaczęła bardzo słabo, Fijałkowska znajdowała się daleko za Herzer. Tymczasem na 50 metrów przed metą Fijałkowska wzmacnia tempo, nawroty „na własnej pływalni" wychodzą doskonale, pogoń Herzer za Fijałkowska Niemka zbliża się niebezpiecznie blisko jednak już jest meta. Brawo Bożena. Stan punktów 34:32 dla NRD.

BRAWO NIKODEMSKI

Ostatnia konkurencja indywidualna miała nam przynieść podwójną porażkę. Na 200 m żabką mężczyzn startowali przecież zdobywcy złotych medali w Berlinie: Gold i Bodinger (400 m). Tymczasem po starcie Goetz uporczywie trzyma się Golda, z którym wyprzedzili minimalnie Bodingera. Nikodemski znajdował się na ostatniej pozycji. Po każdym nawrocie, Nikodemski od którego koledzy mogą się uczyć dojścia i wyjścia z nawrotów, zbliża się do czołowej trójki. Jeszcze 50 metrów do mety. Goetz nie pozwala oderwać się Gołdowi, Nikodemski doszedł już do Bodingera. Ostatnia długość. Goetz usiłuje minąć Golda, Nikodemski przy niesłychanym dopingu publiczności minął Bodingera i jako trzeci „melduje się" na mecie, ustanawiając nowy rekord Wojska Polskiego. Punktacja 40:37 dla NRD.

Sztafetę 3×100 m zmiennym mężczyzn „zawalił" Boniecki, który wskutek nieuwagi na ostatnim nawrocie, uderzył się głową o brzeg pływalni. Przewaga, którą miał uzyskać, a która dawała by nam zwycięstwo, zmalała do minimum na mecie, do której przybył prawie jednocześnie z Abichtem. Petrusewicz wystartował o ułamek sekundy później od Straussa. Po trzecim nawrocie Straussa jest na przodzie, tuż za nim Petrusewicz. Sytuacja nie zmienia się na mecie. Muller wystartował wcześniej od Mroczkowskiego. Warszawianin już na 20 metrze zrównał się z przeciwnikiem. Przy niesłabnącym dopingu publiczności płynie z nim „łeb w łeb". Mety dotykają prawie równocześnie obaj zawodnicy. Wynikiem zaciętej walki i doskonałej postawy Mroczkowskiego jest nowy rekord Polski. Niestety nie wyrównuje on straty punktowej, która zwiększyła się znacznie. Wynik brzmi 50:43 dla NRD.

TRZECI REKORD POLSKI

Z porażką w sztafecie kobiet 4×100 m dow. liczyliśmy się. Należy jednak podkreślić upór i zaciętość naszych zawodniczek: Dzikówny, Przyborowicz, Werakso i Kowalskiej, które ustanowiły trzeci rekord w tym dniu. Stan meczu 60:49 dla NRD.

WYNIKI I DNIA

400 m dow. mężczyzn: 1. Gremlowski, P — [illegible]; 2. Kociszewski, P — 5:09,1; 3. Miller, NRD — 5:14,2; 4. Hunger, NRD — 5:18,0. **Punktacja Polska — NRD 8:3.**

100 m dow. kobiet: 1. Grossmann, NRD — 1:13,2; 2. Richter, NRD — 1:13,6; 3. Dzikówna, P — 1:16,2; 4. Broll P — 1:19,6 **Punktacja Polska — NRD 3:8, punktacja ogólna Polska — NRD 11:11.**

100 m kl. B mężczyzn: 1. Petrusewicz, P — 1:12,4 (rekord Polski); 2. Strauss, NRD — 1:13,0; 3. Giera, NRD — 1:13,5; 4. Cieżki, P — 1:15,0. **Punktacja Polska — NRD 6:5, punktacja ogólna Polska — NRD 17:16.**

200 m kl. D kobiet: 1. Schane, NRD — 3:15,2; 2. Dobranowska, P — 3:15,9; 3. Dąbkówna, P — 3:20,4; 4. Knoll, NRD — 3:22,5. **Punktacja Polska — NRD 6:6, punktacja ogólna Polska — NRD [illegible].**

100 m grzb. mężczyzn: 1. Boniecki, P — 1:12,8; 2. Abicht, NRD — 1:13,8; 3. Kipke, NRD — 1:14,4; 4. Wesołowski, P — 1:15,3. **Punktacja Polska — NRD 6:5, punktacja ogólna Polska — NRD 28:27.**

200 m grzb. kobiet: 1. Teuscher, NRD — 3:07,9; 2. Fijałkowska, P — 3:09,1; 3. Herzer, NRD — 3:09,3; 4. Korecka, P — 3:15,4. **Punktacja Polska — NRD 4:7, punktacja ogólna Polska — NRD 32:34.**

200 m kl. A mężczyzn: 1. Gold, NRD — 2:49,6; 2. Goetz, P — 2:50,4; 3. Nikodemski, P — 2:51,6; 4. Bodinger, NRD — 2:52,6. **Punktacja Polska — NRD 5:6, punktacja ogólna Polska — NRD [illegible].**

3×100 m zm. mężczyzn: 1. NRD (Abicht, Krauss, Miller) — 3:26,7; 2. Polska (Boniecki, Petrusewicz, Mroczkowski) — 3:28,7 (rekord Polski). **Punktacja Polska — NRD 6:10, punktacja ogólna Polska — NRD [illegible].**

4×100 m dow. kobiet: 1. NRD (Elsen, Andreas, Richter, Grossmann) — 5:05,5; 2. Polska (Dzikówna, Przyborowicz, Werakso, Kowalska) — 5:12,2 **(rekord Polski). Punktacja Polska — NRD 6:10, punktacja ogólna Polska — NRD [illegible].**

St. Pękala

Zacięte pojedynki raidowców

wyłoniły mistrzów Polski

Tłumy entuzjastów sportu motorowego zapełniły w niedzielę wzgórza i wydmy w Chylicach pod Warszawą, gdzie odbywał się, organizowany przez Ogniwo W-wa, wyścig terenowy, będący ostatnią eliminacją do Raidowych Mistrzostw Polski.

Oczekiwano emocjonującej walki na trasie, gdyż w wielu wypadkach zwycięstwo w Chylicach decydowało o tytule Raidowego Mistrza Polski.

Z uwagi na wielką liczbę zgłoszonych w kat. do 250 ccm, odbyły się dwie serie, celem wyeliminowania najlepszych 15, którzy wystąpią w wyścigu finałowym. Eliminacje nie przyniosły żadnych sensacji i wygrane były łatwo przez faworytów Jankowskiego i Żurawieckiego.

KOBIETA PIERWSZA NA MECIE

15 zawodników startujących w kat. do 125 ccm, wyszło zwartą grupą ze startu. Same SHL-ki, więc szanse równe. Czołówkę stanowią Karkuciński, Puzio, Płocicka i J. Caiss — za nimi dopiero reszta. Na trzecim okrążeniu zawodnicy są już mocno rozciągnięci, prowadzi zdecydowanie Karkuciński przed Płocicką i Puzlem. W czwartym okrążeniu na czoło wysuwa się Płocicka przed Puzia i Karkucińskiego i mimo wzajemnych ataków o zdobycie prowadzenia, w tej kolejności dochodzą do mety.

Doskonale dawał sobie radę na ciężkiej piaskowej górze J. Caiss, który czując, że maszyna ustaje zeskakiwał z niej i wspaniałym sprintem biegł ze swoją SHL-ką przez najgorszy odcinek, nic nie tracąc na czasie.

WALKA JANKOWSKI — ŻURAWIECKI

Kat. 250 ccm, zapowiadała się niezwykle ciekawie. Oczekiwano zaciętej walki między Jankowskim a Żurawieckim, których dzieliło tylko 1,5 pkt. i zwycięstwo decydowało o szarfie mistrzowskiej na rok 1951. Ze startu poprowadził Żurawiecki, mający tuż za sobą Jankowskiego. Niestety na wielkiej wydmie piaskowej Żurawiecki zatrzymuje się wskutek defektu instalacji elektrycznej. Jankowski obejmuje prowadzenie i mimo, że Żurawieckiemu udało się pierwszy „raz" defekt usunąć i rozpocząć pogoń, to jednak drugi podobny wypadek zmusza go do rezygnacji z dalszej jazdy.

Od tej chwili dalszy wyścig 250-tek to pokaz koncertowej jazdy Jankowskiego. Dla „Jankia" nie istniał piach, ani stromizny, — zdawało się jakby jechał po specjalnie dla niego ułożonej ścieżce asfaltowej, gdy tymczasem inni „kopali się" w wydmach i ciężko pracowali wraz z maszynami, by pokonać ten, tak ciężki, teren. Jankowski prowadził cały czas, stale zwiększając odległość od pozostałych. Za nim od trzeciego okrążenia walczą o 2 miejsce Paluch, Nowak i Urbaniak. Na 4 okrążeniu Jankowski zaczyna dublować współzawodników, i kończy jako zdecydowany zwycięzca i zarazem Mistrz Polski.

DWIE KOALICJE W KAT 350 CCM

W 350-ach walczyły 2 koalicje. Z jednej strony CWKS, którego przedstawiciel Żymirski miał wielkie szanse na Mistrzostwo Polski, mając 3 pkt. przewagi nad K Brunem — z drugiej Ogniwo w osobach braci Brun. Stanisław pojechał właściwie tylko po to, by nie pozwolić na zajęcie Żymirskiemu 2 miejsca co dawało temu ostatniemu bezapelacyjnie tytuł mistrzowski, a w wypadku, gdyby Krzysztof był zagrożony, to dla jego asekuracji. Współpraca rodzinna wspaniale przeprowadzona dała doskonały wynik.

Pierwsze okrążenie prowadził Stanisław przed Krzysztofem Brunem, a za nimi Żymirski. Dalsze okrążenia niezmiennie prowadził Krzysztof Brun, mając za sobą swego brata, na trzeciej pozycji szedł przebojowy Kuśnierek z CWKS, a na czwartej Żymirski, który trzeba przyznać nie miał swego dobrego dnia.

Parokrotnie Kuśnierek niebezpiecznie zbliżał się do Brunów lecz dwukrotny upadek (wynik zbyt ryzykownej jazdy) i świetna blokada St. Bruna, nie pozwalała na zagrożenie koalicji.

JADĄ „PIĘCSETKI"

W 500 od początku do końca prym wodził murowany już Mistrz Polski w tej kategorii A. Kwiatkowski z CWKS. Od początku odsadził się znacznie od reszty i stale odległość tę zwiększał. Długi okres czasu utrzymywał się na drugiej pozycji Markowski (Bud.), lecz upadek na 5 okrążeniu zepchnął go na 5 pozycję. Jak zwykle „czołg motocyklowy" — Wł. Szarle, doskonale poszedł w ciężkim terenie i wysunął się na drugie miejsce przed Dąbrowskiego i Gergula

Fontanny piasku, wzbijane przez ciężkie maszyny idące pełnym gazem po wydmach, wyglądały imponująco. Pech spotkał zawodnika Ogniwa Kieleckiego - Świerszcza, który wskutek upadku wycofał się z zawodów.

Ostatnia kategoria, to przyczepki. Triumfował tu jedyny wózkarz, który ukończył raid tatrzański — Mieczyński, ze Stali Gliwice. Potajałło, który bardzo sobie „ostrzył zęby", na konkurentów, już w pierwszym okrążeniu spadł na dalsze miejsce, a później defekt nie pozwolił mu na nawiązanie jakiejkolwiek walki. Mieczyński pokazał wprost akrobatyczną jazdę na wąskiej ścieżce wzdłuż stawu, gdzie najmniejsze zachwianie równowagi groziło stoczeniem się do wody.

Piękna walka najlepszych zawodników w ciężkim terenie, dała obraz możliwości naszej czołówki raidowej. Śmiało można powiedzieć, że ten ostatni egzamin tegoroczny zdali oni na piątkę, a sezonu nie zmarnowali i wybitnie podnieśli swą klasę.

WYNIKI:

kat. do 125 ccm — 1. Płocicka (Sp. Kłodzko) — 17,19,8, 2. Puzio (Bud. W-wa) — 17,34, 3. Karkuciński (Bud. W-wa) — 17,35;

kat. do 250 ccm — 1 Jankowski (CWKS) — 15,00,3 2. Paluch (Ogn. Byt.) — 15,37,02, 3. Nowak (CWKS) — 15,42,0;

kat. do 350 ccm — 1. Brun K. (Ogn. W-wa) — 14,59,09, 2. Brun St. (Ogn. W-wa) — 15,03, 3. Kuśnierek (CWKS) — [illegible];

ponad 350 ccm — 1. Kwiatkowski (CWKS) — 14,34 (rekord dnia), 2. Szarle (Ogn. W-wa) — 15,08, 3. Dąbrowski (Bud. W-wa) — [illegible];

kat. z wózkami — 1. Mieczyński (Stal — Gliwice) — 21,21,2, 2. Sarna (Bud. W-wa) — 22,03,5, 3. Bąkowski (CWKS) — 25,41,08.

Należy zaznaczyć, iż czasy zdobyte przez zwycięzców we wszystkich kategoriach są dużo lepsze, niż uzyskane w zeszłym roku na tej samej trasie.

Raidowymi Mistrzami Polski w wyniku wczorajszej ostatniej eliminacji zostali: do 125 ccm — Puzio (Bud. W-wa); do 250 ccm — Jankowski (CWKS), do 350 ccm — K. Brun (Ogn. W-wa); ponad 350 ccm — raidowym Mistrzem Polski jest Kwiatkowski (CWKS), a w wózkach Mieczyński (Stal Gliwice).

K. Wolff

11 zespołów w lidze kosza

walczy od 14 bm o tytuł mistrza Polski

Decyzją Głównego Komitetu Kultury Fizycznej skasowane zostały: II liga koszykówki męskiej oraz liga koszykówki kobiecej. Pozostała jedynie I liga koszykówki męskiej, której rozgrywki na sezon 1951/52 rozpoczną się 14 października br.

W skład ligi koszykówki męskiej wchodzi obecnie 11 zespołów: 8 drużyn, które uczestniczyły w zeszłorocznych rozgrywkach (dwie ostatnie drużyny, które miały spaść do II ligi nie opuściły I ligi) — Kolejarz Poznań, Spójnia Gdańsk, Spójnia Łódź, Gwardia Kraków, Włókniarz Łódź, Ogniwo Kraków, AZS Warszawa i Stal Poznań (kolejność w/g końcowej tabeli ligowej, dwie drużyny które awansowały z II ligi — Kolejarz Warszawa i Kolejarz Ostrów oraz jedenasty zespół — drużyna CWKS dokooptowana na podstawie reprezentowanego poziomu.

W rozgrywkach nowoutworzonej ligi każda drużyna gra z każdą po dwa razy, opuszczają ligę trzy ostatnie zespoły z tabeli, a na ich miejsce wejdą dwie pierwsze drużyny z finałowych rozgrywek terytorialnych.

W pierwszym terminie 14 października spotykają się (gospodarze na I miejscu):

Ogniwo Kraków — Kolejarz Wwa.
Spójnia Łódź — AZS Wwa.
Kolejarz Ostrów—Spójnia Gdańsk.
Kolejarz Poznań — Włókniarz Łódź.
CWKS — Gwardia Kraków.

Dalszy termin I rundy rozgrywek podamy w następnym numerze.

I runda zakończy rozgrywki 6 stycznia, II runda zacznie się 13 stycznia, a skończy się 16 marca.

Na niedzielnym zebraniu przedstawicieli klubów ligowych, oprócz omawiania spraw terminarza i regulaminu, postawiono dezyderat, aby po spotkaniach ligowych rozgrywać mecze tych samych zespołów składających się z zawodników rezerwowych, względnie tych, którzy grali w meczu mistrzowskim minimalną ilość minut.

Ma to na celu danie możności tym zawodnikom brania udziału w zawodach, co nie mogło mieć miejsca dotychczas. Koszykarze ci byli bowiem „wiecznymi" rezerwowymi, nie grali prawie wcale w spotkaniach ligowych, ani nie uczestniczyli w rozgrywkach na niższym szczeblu.

Dezyderat ten przyjęto, przyczym ustalono, że zespoły ligowe porozumiewać się będą każdorazowo o takim spotkaniu bezpośrednio między sobą, gdyż w wypadku rozgrywania drugiego spotkania ilość zawodników wyjeżdżających będzie liczyła 15 zawodników zamiast 12.

Odnośnie koszykówki kobiecej zebrani zostali poinformowani o nowym systemie rozgrywek o tytuł mistrza Polski na 1952 rok.

We wrześniu i październiku br. odbędą się rozgrywki w powiatach, w listopadzie i grudniu — na szczeblu wojewódzkim, a następnie od 14 do 16 grudnia rozegrane będą ćwierćfinały w 6 grupach. Brać będzie w nich udział 17 mistrzowskich zespołów województw, dwa mistrzowskie miast wydzielonych (W-wa i Łódź) oraz drugi i trzeci zespół miasta Warszawy i drugie zespoły Krakowa, Łodzi i Gdańska (razem 24 drużyny).

Półfinały, do których zakwalifikują się pierwsze dwie drużyny z każdej grupy ćwierćfinałowej odbędą się w 4 grupach 11—13 stycznia 52 r., a rozgrywki finałowe zwycięzców półfinałów odbędą się między 27 stycznia a 9 marca systemem wyjazdów, przy czym zespoły grać będą systemem „każdy z każdym" dwurundowo.


Abicht i Thurm pilnie słuchają rad swego trenera Her- [illegible] Newelkowskiego na ostatnim treningu przed meczem z Polską.

Foto CAF

ANTONI MOROŃCZYK
zasłużony mistrz sportu

Sprinterzy na Spartakiadzie

SIEDEM dni walk naszych czołowych lekkoatletów na bieżni, skoczniach i rzutniach, dostarczyło bogatego materiału do analizy naszych osiągnięć w lekkoatletyce.

Dobre na ogół wyniki, duże rezerwy młodych talentów, dochodzące w szybkim tempie do poziomu czołówki, pozwalają nam optymistycznie patrzeć w przyszłość tej pięknej gałęzi sportu.

Naturalnie, że osiągnięcia Spartakiady w lekkoatletyce nie mogą nam przysłaniać naszej rzeczywistej pozycji w skali międzynarodowej. — Możemy być jednak dumni, że dzięki troskliwej opiece Państwa Ludowego, potrafiliśmy w tak krótkim tempie dogonić i wyrównać przepaść dzielącą nas w okresie powojennym z innymi państwami. Znajdujemy się obecnie w przybliżeniu na 10 miejscu w Europie, ale istotniejsze od tego jest tempo naszego rozwoju w sporcie, który doznał w okresie okupacji tak olbrzymich wstrząsów, a mimo to, odzyskał dziś pozycję w Europie.

Na tym etapie rozwojowym, możemy śmiało powiedzieć, że osiągnięcia nasze są niewątpliwie duże. Dysponujemy dobrym ludzkim materiałem, acz jeszcze bardzo surowym. Głębsza analiza nagromadzonego drogą obserwacji materiału — podczas Spartakiady, pozwala na odsłonięcie istotnych braków naszych lekkoatletów.

ZASTÓJ W SPRINCIE

Zaczniemy zatem od sprintu, będącego podstawą wszystkich konkurencji lekkoatletycznych.

Sytuacja w sprincie godna jest w tej chwili określenia „status quo ante". Od 2 lat zastój. Czołówka naszych sprinterów z Kiszką, Machem, Buhlem, Lipskim i Stawczykiem na czele, zadziwia od kilku lat stałością formy. Ten stan możemy określić, jako pewną stagnację nawyków szybkościowych u czołowych sprinterów. Młode talenty ze Szczęsnym, Silskim i Wolniewiczem na czele zawiodły. Jedynym pocieszającym momentem była dobra pozycja 2 zawodników LZS-u w biegu na 100 m. Wywalczenie 4 i 8 miejsca przez Ratajczaka i Goździalskiego z LZS-u, wskazuje nam drogę, gdzie należy szukać rezerw

Nie można jednak przyjąć, że nasi czołowi sprinterzy osiągnęli pułap swoich szybkościowych możliwości. Nikt z takim poglądem się nie zgodzi. Trenerzy i zawodnicy muszą być przekonani, że granicę szybkości można przekroczyć jeśli zastosują oni bardziej doskonałe metody treningu, udoskonalą technikę i potrafią zorganizować nowoczesne warunki treningu.

DOBRY TRENING I TECHNIKA

Wiadome jest przecież, że dzięki długoletniemu treningowi, szybkość wzrasta do pewnego poziomu, na którym utrzymuje się potem przez dłuższy czas. Następuje jak gdyby okres stabilizacji szybkości, po którym stopniowo zaczyna się ona obniżać. Stabilizacja szybkości tłumaczy się, przede wszystkim, brakiem takiego treningu, który by dawał nieprzerwany rozwój psychofizycznych właściwości, oraz brakiem postępu techniki. Niezmienny poziom psychofizycznych właściwości i słaba technika, co uwidacznia się u naszych sprinterów, są najczęściej uwarunkowane stereotypowym powtarzaniem ćwiczeń w jednakowym rytmie w ciągu dłuższego okresu czasu. Wskutek zawsze jednakowego rozmieszczania w czasie treningu i tych samych bodźców treningowych, stosowanych sztywno bez żadnych udoskonaleń, powstaje silna automatyzacja ruchu, która nie tylko stabilizuje szybkość, jako ruchowy nawyk, lecz przeszkadza w jej dalszym rozwoju.

Dalsze ulepszenie metodyki treningu dla naszych sprinterów powinno zmierzać w kierunku:

a) dobierania takich ćwiczeń, które by warunkowały efektywny rozwój psychofizycznych właściwości;

b) precyzyjnego ulepszania techniki;

c) podniesienia higienicznych i psychicznych warunków bytowania zawodników

Dobór zatem środków treningowych powinien iść po linii, która by pomogła zbadać i poznać stary rytm ruchowy i stworzyć nowy. Można to osiągnąć dzięki treningowi całego aparatu ruchowego z szybkością przewyższającą największą szybkość powstałą w wyniku stabilizacji, przy pomocy koncentracji wysiłków woli i odpowiednio dobranych środków jakimi są: pochyłe powierzchnie terenu, bodźce dźwiękowe, wszelkiego rodzaju biegi (dryblingi, skipingi, rowery) oraz bieg ze wzrastającą szybkością, oparty o maksymalne wykorzystanie bezwiedności i sił oporowych, co stwarza warunki do rozluźnienia mięśni podczas biegu.

Tak przedstawiałaby się sytuacja w naszym sprincie z punktu widzenia teoriopoznawczych zdobyczy.

PRZYCZYNY SŁABYCH WYNIKÓW

Zajmiemy się teraz omówieniem przyczyn, które przyniosły nam w rezultacie niezadawalające wyniki w finałach Spartakiady.

Brak na ogół czasu na rekreowanie sił zawodników, wpłynął niewątpliwie na pogorszenie się wyników finałowych.

W miejscu zakwaterowania — zawodnicy nie mieli dogodnych warunków na wczesne spożycie obiadu, aby zaoszczędzony czas wykorzystać na krótki sen po obiedzie. Spożycie obiadu kończyło się najczęściej o godz 14, skąd od razu zawodnicy udawali się na stadion i nie mając dostatecznej ilości czasu na odpoczynek i trawienie, musieli już o godz. 15,15 rozpoczynać rozgrzewkę.

WAŻNY JEST SEN

Sprinterzy są najbardziej czuli na punkcie snu i wypoczynku w czasie trwania całej batalii przedbiegów, międzybiegów, półfinałów i finałów. Każdą nadarzającą się okazję do snu sprinter powinien wykorzystywać. Ilości godzin wypoczynkowych nie powinno się w takich wypadkach ograniczać jakimś sztywno ułożonym rozkładem zajęć dziennych.

Wiele cennych ułamków sekundy stracili również sprinterzy w wyniku niewłaściwego zachowania się niektórych kolegów w miejscach zakwaterowania. Hałasowanie po korytarzach, głośne rozmowy, trzaskanie drzwiami, nie przestrzeganie ciszy poobiedniej i nocnej wpłynęło z całą pewnością na złe samopoczucie zawodników, a zatem i obniżenie się poziomu wyników.

Sprinterzy pamiętajcie, że sen jest podstawą do rekreowania waszych sił w czasie wytężonej pracy. — Działacze sportowi nie powinni wam tego poczytywać za objaw lenistwa. Najlepsi sprinterzy — Murzyni korzystają z tego środka jak najczęściej i stąd pochodzi potem ich wspaniała dynamika i świeżość ruchowa na bieżni. Inne przyczyny, to słaba rozgrzewka oraz brak systematyczności i intensywności treningu. O tym w następnym numerze.